



# Rajgradzkie ECIJA

\* ROK IX \* NR 5 (99) \* MAJ 1998 \* CENA 1 zł \* ISSN 1427-9037 \*

## W NUMERZE:



### WIEŚCI Z GRODU RAJ

Sesja Rady Miejskiej – absolutorium dla Zarządu  
Str. 2-3



### RODZICE POMAGAJĄ SZKOLE

Wywiad z dyrektorem Szkoły Podstawowej w Kosilach – p. Alicją Jaworowską  
Str. 14



### KONKURSY PRZEGLĄDY MAJOWE IMPREZY



### SESJA SYNODALNA I UROCZYSTOŚCI ŚWIĘTOWOJCIECHOWE W ELKU



### ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA MIĘSNEGO "EUROPA" W RAJGRODZIE

Dynamiczny rozwój firmy braci Zielińskich  
Str. 13



*Wszystkie kwiaty tobie Mamo dam!  
Z okazji Dnia Matki  
wszystkim Mamom  
najlepsze życzenia;  
zdrowia, szczęścia i uśmiechu w każdym dniu  
życzą  
wszystkie dzieci*

## WIEŚCI Z GRODU RAJ

## SESJARM

W dniu 28 kwietnia 1998 r. odbyły się obrady XXXVI sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie, którym przewodniczył – przewodniczący Ryszard Grudziński. Głównym punktem sesji miało być podjęcie uchwały w sprawie udzielenia absolutorium Zarządowi Miasta za wykonanie budżetu w roku 1997.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Miasta w roku 1997 odczytał burmistrz Jan Olszewski:

“Działalność Zarządu w 1997 r. była przyjęciem zadań rozpoczętych wcześniej i polegała na ich konsekwentnej realizacji, bez wprowadzania nowych decyzji, które w tej sytuacji budżetowej byłyby nierealne. Jedynym odstępstwem była decyzja o budowie odcinka wodociągu miejskiego w Rajgrodzie, mimo nie ujęcia tego zadania w budżecie gminy. Było to jednak uzasadnione, a wręcz konieczne. Działalność ta była realizowana w warunkach trudnych, wynikających zeznanej nam sytuacji finansowo-gospodarczej gminy. Nasza rola, jako samorządu lokalnego jest coraz mniejsza, coraz mniejsze są nasze możliwości i uprawnienia. Jako gospodarze jesteśmy uzależnieni od ciągle zmieniających się przepisów prawa, z reguły na naszą niekorzyść. Niestabilna polityka rolna państwa sprawia, że gminy o charakterze rolniczym ubożeją. Nasza gmina, tradycyjnie rolnicza, ma wspaniałe warunki naturalno-przyrodnicze i może stać się gminą turystyczną. Okres takiego przekształcania trwa. Już od pewnego czasu, a indywidualnie mieszkańcy gminy znajdują dodatkowe źródło dochodu w agroturystyce. Jednak, aby nasza gmina była w pełni atrakcyjna dla turystów i żeby można było myśleć o większych dochodach do budżetu gminy, z tego tytułu, należy najpierw zainwestować w infrastrukturę techniczno-sanitarną i ekologiczną na naszym terenie. (...) Działalność Zarządu w 1997 r. była przyjęciem zadań inwestycyjnych rozpoczętych wcześniej i polegała na ich konsekwentnej kontynuacji baz wprowadzania nowych inwestycji, gdyż zarówno Zarząd jak i Rada zgodnie uznały, że wobec trudnej sytuacji budżetowej gminy, byłyby one nierealne. Jedynym odstępstwem od tej zasady była decyzja o budowie odcinka wodociągu miejskiego w Rajgrodzie, mimo nie ujęcia tego zadania w budżecie. Były to jednak nie tylko uzasadnione, ale wręcz konieczne (...)

W tych trudnych warunkach finansowych Zarząd kontynuował najważniejsze zadania inwestycyjne z roku ubiegłego

tj. wodociąg wiejski i kolektor sanitarny. Linia wodociągu wiejskiego osiągnęła długość około 10 km. Ponadto w trakcie budowy wodociągu wykonano przyłącza indywidualne do 44 gospodarstw, co daje dodatkowo odcinek 3 km. Wodociąg obsługuje wsie: Danowo, Wólka Mała i Miecze. Dalsza rozbudowa linii wodociągu uzależniona jest od modernizacji hydroformi w Beldzie. Łączna wartość tej inwestycji, zgodnie z przetargiem, wyniosła 860 tys. zł. Na koniec roku wystąpiły zobowiązania z tytułu realizacji tego zadania w kwocie 267217 zł, do czego przyczyniło się m. in. odmowne załatwienie naszego wniosku o pożyczkę w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska.

Drugim ważnym zadaniem inwestycyjnym sfinansowanym w omawianym

kotłów (...)

Następnie, w związku z tym, że wykonanie budżetu gminy podlega zaopiniowaniu przez Komisję Rewizyjną, która też formuluje wniosek w sprawie absolutorium dla Zarządu z tego tytułu. W imieniu Komisji Rewizyjnej zabrał głos radny Stanisław Ziuzia. Stwierdził on, że komisja negatywnie oceniła działalność Zarządu w zakresie wykonania budżetu i występuje z wnioskiem o nieudzielenie Zarządowi absolutorium za 1997 r. W uzasadnieniu odczytał protokół z kontroli przeprowadzonych przez komisję, zawierający szereg zarzutów i uchybień, a mianowicie:

1. Ogłaszanie przetargu na prace już wykonane.
2. Nie przestrzeganie założeń budżetu gminy na 1997 r.



okresie było zakończenie budowy trzeciego etapu kolektora sanitarnego w Rajgrodzie o długości 788 m., kosztem 276.255 zł.

W zakresie budowy dróg zostało wykonane żwirowanie drogi Rydzewo – Kosówka długości 5 km, na wartość 269.061 zł oraz drogi w Dańowie – odcinek 0,7 km, nakładem 10 tys. zł.

Ważną pozycję w naszym budżecie stanowią wydatki na oświatę, zwłaszcza wydatki na utrzymanie bazy lokalowej szkół. Za znaczący krok w tej dziedzinie należy uznać budowę kotłowni olejowej w szkole w Kosilach. Była to przedostatnia szkoła na naszym terenie, w której funkcjonowały jeszcze piece fizyczne. Teraz jest kolejną szkołą z ogrzewaniem ekologicznym. Wartość tej inwestycji według przetargu wynosi 33 tys. zł, ale łączna wartość robót wykonanych w szkole, w związku z tą inwestycją, jest o wiele większa dzięki włączeniu się rodziców w prace remontowe i adaptacyjne po wybudowaniu

3. Podpisywanie niekorzystnych porozumień odnośnie spłat należności za wykonane prace.
4. Nie podejmowanie na posiedzeniach Zarządu rozpraw o zabezpieczających realizację uchwał Rady.
5. Nie posiadanie planów pracy Zarządu.
6. Brak zabezpieczeń realizacji wniosków Rady i Komisji.
7. Uczestniczenie burmistrza w odbiorze wykonywanych robót jako przewodniczącego Komisji, na które wcześniej podpisywał zlecenia.
8. Nie ogłaszanie przetargu na prace, których wartość przekraczała 6000 zł, a ogłaszanie przetargu na prace, które tego nie wymagały.
9. Nie zawsze czytelne kryteria przy ogłaszaniu przetargów ofertowych, a w szczególności działek letniskowych w Rybczyźnie i działek budowlanych na osiedlu Rongart.

Jednocześnie Komisja Rewizyjna postawiła wniosek, aby głosowanie w

sprawie absolutorium miało charakter tajny, mimo, że ustawa do tego nie obowiązuje. Wniosek został przyjęty przez Radę. Następnie, w wyniku głosowania tajnego, radni opowiedzieli się większością głosów za udzieleniem Zarządowi absolutorium (9 głosów "za", 6 głosów "przeciw").

W dalszej części obrad Rada podjęła kolejne uchwały, a mianowicie:

1. Uchwała w sprawie określenia stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne. Ustalono stawki czynszu za 1m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego:

- a) w mieście Rajgród - 0,50 zł
- b) w pozostałych miejscowościach - 0,35 zł.

Stawki te mogą ulec podwyższeniu lub obniżeniu w zależności od strefy usytuowania budynku i jego stanu technicznego.

2. Uchwała w sprawie ustalenia opłat za wodę pobieraną z urządzeń zaopatrzenia w wodę.

Ustalono opłatę za 1m<sup>3</sup> pobranej wody:

- a) dla indywidualnych gospodarstw domowych - 1 zł.

b) dla pozostałych odbiorców - 1,70 zł.

3. Uchwała w sprawie ustalania opłat za ścieki wprowadzone do urządzeń kanalizacyjnych - ustalono opłatę za 1m<sup>3</sup> ścieków w wysokości 1,10 zł.

4. Uchwała w sprawie zmian w budżecie gminy na 1998 r.

Rada zwiększyła plan dochodów i wydatków budżetowych o kwotę 82766 zł w związku z otrzymanymi dotacjami celowymi i zwiększeniem subwencji ogólnej.

Ponadto Rada wyraziła pozytywną opinię w sprawie nabycia przez gminę działki gruntu w Beldzie o powierzchni około 45 arów jako mienie komunalne na potrzeby gminy oraz wydzierżawienia na okres 15 lat gruntu pod wieżę antenową Plus GSM.

Na zakończenie głos zabrał zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej - Ireneusz Kobylński, który zwrócił uwagę na znaczny

postęp prac w budowie bazy Yach Clubu "Arcus". Jest to wielomiliardowa inwestycja finansowana z budżetu centralnego, a jej efektem pozostanie w Rajgrodzie wspaniale zagospodarowane nabrzeże jeziora i nowoczesny obiekt żeglarski. Jak na razie gmina nie dołożyła nic do tego przedsięwzięcia. Radny I. Kobylński zaapelował do władz miasta o wygospodarowanie pewnych środków na uporządkowanie brzegów przylegających do pomostu.



## POLSKA SAMORZĄDNA

Od wielu tygodni trwają żywiołowe dyskusje na tematy związane z reformą administracyjną kraju. Wszyscy, lub prawie wszyscy, podkreślają, że taka reforma jest konieczna i niezbędna do dalszych reform (służba zdrowia, oświata, system osłon socjalnych...). Prawdą jest, że dotychczasowy podział administracyjny, wprowadzony w "dobie Gierka", wprowadził centralne zarządzanie państwem i umocnił ówczesne struktury PZPR jako partii rządzącej. Po upadku poprzedniego systemu politycznego pozostał zasadniczy zręb administracyjny w postaci rządowych (49) województw i ukrytych struktur powiatowych pod przykrywką urzędów rejonowych. Funkcjonująca już od ośmiu lat struktura samorządów gminnych sprawdziła się na poziomie lokalnych społeczności. Idąc tym tokiem myślenia i chcąc rozwiązać problemy nas - obywateli, które przerastają możliwości jednej gminy postanowiono wprowadzić samorządowy powiat i samorządowo-rządowe województwo. W demokratycznych wyborach wyłonione zostaną więc rady gminne, powiatowe i wojewódzkie.

Ustawodawcy zakładają powołanie 12 województw (projekt rządowy), a więc

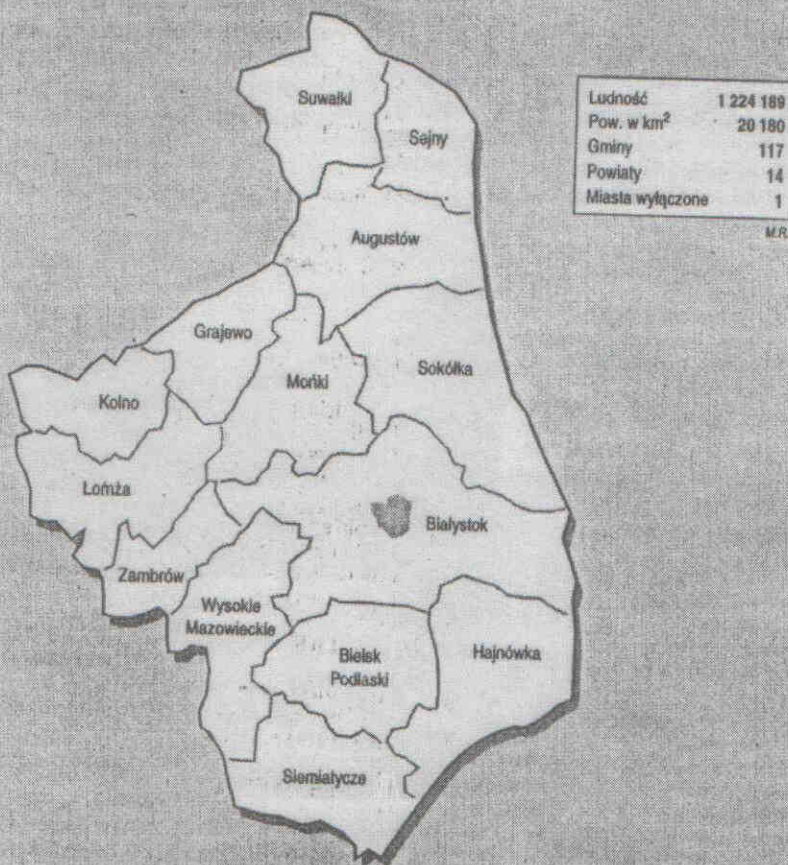
stosunkowo dużych regionów. Nazwy województw nawiązywać będą do nazw historycznych. Pomorze Zachodnie (Szczecin), Wielkopolska (Poznań), Małopolska (Kraków), Mazowsze (Warszawa)... czy Ziemia Białostocka (Białystok). Tę ostatnią nazwę trudno przyporządkować jakiegokolwiek historycznej ziemi, bo i teren nasz jest specyficznym historycznie i kulturowo. W Ziemi Białostockiej odnaleźć możemy (w różnych okresach dziejów): Litwę, Białoruś, Podlasie, Mazowsze, a północną część najczęściej wszyscy kojarzą z Mazurami. Trudno dzisiaj określić i w innych proponowanych województwach jednolite przyporządkowanie terytorialne do nazwy.

Różne siły polityczne proponują różną ilość województw. Od PSL, które jest przeciwko powiatom i za zachowaniem 49, ale samorządowych województw, pewnego nurtu w AWS (związanego z ZChN i PC) proponującego 26, a nawet 31 województw, SLD - zakładający 17 lub nieco mniej i rządowy projekt twardo trzymający kurs na 12 województw. W połowie maja w łonie AWS pojawiła się koncepcja dopuszczająca rozszerzenie propozycji

rządowej o dwa, a nawet cztery nowe województwa. Najmocniej mówi się o województwie kujawsko-pomorskim (Toruń, Bydgoszcz) i województwie staropolskim (Kielce, Radom, Częstochowa). Pewne szansę ma również Ziemia Lubuska (Gorzów Wlk., Zielona Góra) i Podbeskidzie (Bielsko Biała). Nadal protestują mieszkańcy obecnego województwa opolskiego domagając się ustanowienia Śląska Opolskiego (jako województwa), nie godząc się na przynależność do Górnego Śląska (Katowice).

Stoimy przed wielkimi reformami Rzeczypospolitej i niedawne obchody 207. Rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, decyzja Senatu USA o rozszerzeniu NATO o Polskę, rozmowy i negocjacje o przystąpieniu do Unii Europejskiej - nasuwają pewne skojarzenia z przeszłością. W momentach dramatycznych potrafiemy wznieść się na szczyty heroizmu i ustanowić prawo na miarę światową. Konstytucja 3 Maja była drugim w świecie aktem prawnym tej rangi. Oby losy obecnych reform i zawierane sojusze pozwoliły nam wzmocnić się i być "wolnymi od obcej przemocy nakazów".

## ZIEMIA BIAŁOSTOCKA



Gminy: Hajnówka, Białowieża, Czeremcha, Czyże, Dubicze Cerkiewne, Kleszczele, Narew, Narewka

### Powiat kolneński z siedzibą w Kolnie

Gminy: Grabowo, Kolno, Mały Płock, Stawiski, Turośl

### Powiat łomżyński z siedzibą w Łomży

Gminy: Jedwabne, Łomża, Miastkowo, Nowogród, Piątnica, Przytuły, Śniadowo, Wizna, Zbójna

### Powiat moniecki z siedzibą w Mońkach

Gminy: Goniądz, Jasionówka, Jaświły, Knyszyn, Krypno, Mońki, Trzcianne

### Powiat sejneński z siedzibą w Sejnach

Gminy: Giby, Krasnopol, Puńsk, Sejny

### Powiat siemiatycki z siedzibą w Siemiatyczach

Gminy: Drohiczyn, Dziadkowice, Grodzisk, Mielnik, Milejczyce, Nurzec – Stacja, Siemiatycze

### Powiat sokólski z siedzibą w Sokółce

Gminy: Dąbrowa Białostocka, Janów, Korycin, Krynki, Kuźnica, Nowy Dwór, Sidra, Sokółka, Suchowola, Szudziałowo

### Powiat suwalski z siedzibą w Suwałkach

Gminy: Bakalarzewo, Filipów, Jeleniewo, Przerośl, Raczki, Rutka – Tartak, Suwałki, Szypliszki, Wiżajny

### Powiat wysokomazowiecki z siedzibą w Wysokim Mazowieckiem

Gminy: Ciechanowiec, Czyżew Osada, Klukowo, Kobylin – Bórzmy, Kulesze Kościelne, Nowe Piekuty, Perlejewo, Sokoły, Szepietowo, Wysokie Mazowieckie

### Powiat zambrowski z siedzibą w Zambrowie

Gminy: Kołaki Kościelne, Rutki, Szumowo, Zambrów

Propozycja rządowa – nasze województwo:

# ZIEMIA BIAŁOSTOCKA

### Powiat augustowski z siedzibą w Augustowie

Gminy: Augustów, Bargłów Kościelny, Lipsk, Nowinka, Płaska, Sztabin

### Powiat białostocki z siedzibą w Białymstoku

Gminy: Choroszcz, Czarna Białostocka, Dobrzyniewo Kościelne, Gródek, Juchnowiec Kościelny, Łapy, Michałowo, Poświętne, Supraśl, Suraż, Turośl Kościelna, Tykocin, Wasilków, Zabłudów, Zawady

### Powiat bielski (podlaski) z siedzibą w Bielsku Podlaskim

Gminy: Bielsk Podlaski, Boćki, Brańsk, Orla, Rudka, Wyszki

### Powiat grajewski z siedzibą w Grajewie

Gminy: Grajewo, Radziłów, Rajgród, Szczuczyn, Wąsosz

### Powiat hajnowski z siedzibą w Hajnówce

# ULICE I DRÓGI

Podczas obrad ostatniej sesji Rady Miejskiej cały czas przeznaczony na wolne wnioski został poświęcony tematowi dotyczącemu stanu dróg i ulic w gminie Rajgród. W większości były to interwencje radnych wskazujących na konieczność poprawy nawierzchni na drogach żwirowych, które po okresie zimowym są w opłakanym stanie. Radni z Rajgrodu zauważyli katastrofalny stan ulic naszego miasteczka. Najtrudniejsza sytuacja jest na ul. Szkolnej, gdzie dzieci idąc do szkoły brną po kolana w błocie i w dodatku prześlizgują się pomiędzy sprzętem budowlanym (aktualnie prowadzone są dwie budowy w bliskim sąsiedztwie). Brak chodnika przy ul. Plac 1000-lecia stwarza zagrożenie dla zdrowia i życia przechodniów, zwłaszcza w pobliżu posesji p. Łapszysa. Piesi zmuszeni są w tym miejscu wychodzić na jezdnię ulicy Warszawskiej, gdzie ruch pojazdów jest wyjątkowo duży, bo to przecież fragment międzynarodowej arterii komunikacyjnej. Osobnym problemem jest stan nawierzchni, a w zasadzie jej brak, na ul. Rajgrodzik. Jest to specyficzna ulica, na którą wjeżdża się na wysokości parku (ruch jednokierunkowy), a wyjeżdża się przy sklepie "Jędrus". Właśnie przy tej ulicy położone są najważniejsze instytucje landlowno-produkcyjne naszego miasta: masarnia, piekarnia, baza p. Zięci, a ponadto tak ważne punkty dla rolników jak zlewnia nileka, lecznica zwierząt i punkt skupu żywca. Jak się wyrażają rolnicy, po tej ulicy nie da się już jeździć, bo nie tylko pojazdy można połamać, ale też i nogi. Groźny i wywiska sypią się na władze miasta i przede wszystkim na burmistrza, a tymczasem... to tylko połowa, a może i mniej niż połowa problemów wynikających ze stanu rajgrodzkich ulic. Obecny na sesji dyrektor Henryk Wróblewski z Łomży zapewnił, że ul. Szkolna będzie wykonana w tym roku i to najprawdopodobniej jeszcze przed

wakacjami. Nikt jednak słowem nie wspomniał o tym kiedy zostanie wykonana nawierzchnia na ul. 1, Maja, również drodze podlegającej Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich. Jest to ulica nad Jeziorem Rajgrodzkim, prowadząca do Zajązdu "Raj" i dalej na nowe osiedle. W okresie jesienno zimowym właściciel "Raju" zamknął zajązd, bo brak dojazdu odstraszał tylko potencjalnych klientów. Na ulicy tej jest dość wysoka górką, która w okresie opadów atmosferycznych powoduje nie lada ślizgawkę, a w okresie suchym – po każdym przejechaniu pojazdu wznoszą się tumany kurzu, bo samochody z rozpędem pokonują muldy, tak liczne i całkiem okazałych rozmiarów. Dodatkowo mieszkańcy tej ulicy zostali ukarani ciemnościami, bo od dwóch lat nie świecą się tutaj uliczne latarnie. Stwarza to osłabienie poczucia bezpieczeństwa. W sobotę, 2 maja, w innym miejscu Rajgrodu, również niecoświetlonym, doszło do napadu rabunkowego na dwóch mieszkańców naszego grodu. Jednym z poszkodowanych był pan w starszym wieku. Należy przypomnieć, że to tylko przedsmak tego, co może występować w okresie sezonu turystycznego.

Należy zwrócić uwagę, że kolejny rok Rajgród nie przygotowuje się do przyjęcia turystów. Wprawdzie w sprawozdaniu burmistrza padły słowa o agroturystyce i możliwościach naszego miasteczka w tym zakresie, ale władze nie mogą zrozumieć, że to one powinny być "motorem napędowym" i promotorem poczynań w tym kierunku. Plaża miejska kolejny sezon najprawdopodobniej nie zostanie uruchomiona, a to miasto powinno przygotować pomosty, wyczyścić nabrzeże, zorganizować boiska do piłki siatkowej i tenisa. Góra Zamkowa – punkt widowiskowy i najstarszy zabytek Rajgrodu – odstrasza. Nabrzeża jeziora wyglądają makabrycznie, kolejny raz przegapiono możliwość wysprzątania i zagospodarowania.

Dlaczego z urzędu nie ściga się śmieciarzy, którzy nieczystości i wszelkie zużyte opakowania wyrzucają na brzeg jeziora?

Nie ma usprawiedliwienia że brak pieniędzy, czy stan prawny na to nie pozwala. Wszystko można osiągnąć przy odrobinie dobrych chęci i autentycznym zaangażowaniu w czynienie z Rajgrodu miejscowości turystycznej, bo taką być powinna.

Od kilku dni na ulicach Rajgrodu pojawili się robotnicy zatrudnieni w ramach prac interwencyjnych. Miejmy nadzieję, że efekty ich pracy będą widoczne z dnia na dzień. Panu burmistrzowi trzeba przyznać rację, że kolektory sanitarne i wodociąg – to podstawa do rozwoju miasta, i chwała, że to już zostało w większości wykonane. Prawdą jest też stwierdzenie, że pozostały sprawy kosmetyczne (położenie nawierzchni, ułożenie krawężników i chodników itd.), których brak rzutuje tak negatywnie na estetykę miasta. Pomstujących i wyklinających, a jest ich prawie 100% w Rajgrodzie – proszę o cierpliwość. Z każdym dniem oblicze naszego grodu będzie zmieniać się na lepsze. Rządzących upominam, że wygląd naszego miasteczka to nie tylko nowe, asfaltowe ulice i piękne chodniki, ale... przede wszystkim dojscie do jeziora! Brak plaży miejskiej, obecny wygląd brzegów i Góry Zamkowej dyskwalifikują nas z mety jako miejscowość turystyczną. Każdy turysta i wczasowicz, który przyjeżdża do Rajgrodu pragnie udać się nad jezioro, które jest naszym największym atutem w tej branży. Niestety, można przejechać przez Rajgród ul. Warszawską i nie dojrzeć jeziora, a ono jest w każdym miejscu w zasięgu ręki. Jedynie przy barze "Smakosz" prześwituje perła natury, która może spowodować wzrost zasobności mieszkańców, a więc i gminnej kasy.

J.S.

# CZY TAK BYĆ POWINNO?

W styczniowym numerze "Rajgrodzkich Echa", na str. 6, zamieszczono artykuł p. Z. Tarnackiego pt. "Prezydent anty-Janosik". Ten artykuł jest bardzo dobry, według mojej oceny, i bardzo na czasie. Każdy rząd, prezydent... i w ogóle władza w każdym kraju "opierają się" na wojsku i policji i dbają o wysokie uposażenie tych służb mundurowych oraz ich emerytów i rencistów, ale poczucie sprawiedliwości nakazuje, aby nie było zbyt wielkiej różnicy w zarobkach, emeryturach i rentach nie tylko mundurowych, ale wszystkich obywateli kraju. Niestety u nas daleko jeszcze do pełnej sprawiedliwości społecznej, ale powinniśmy do niej zdążać. Słyszałem od kilku zawodowych wojskowych, że wielu z nich w tym roku odejdzie na emerytury i renty, bo od przyszłego roku warunki przejścia w stan spoczynku będą znacznie gorsze niż teraz, bo będą zbliżone do cywilnych, czy nawet takie same jak dla cywilów. Statystyka podaje średnią krajową zarobków, rent i emerytur, która nie daje prawdziwego rozeznania rzeczywistych dochodów, a szczególnie tych najniższych, które stanowią przeogromną większość w społeczeństwie. Ustrój kapital-

istyczny nie stawia sobie za pierwszoplanowy cel dążenie do sprawiedliwości i równości społecznej, podobnie jak to widać z żartobliwej rozmowy dyrektora fabryki z jego robotnikiem: "Spotkał dyrektor swego robotnika i pyta jak mu się żyje, na co mu robotnik odpowiedział, że ciężko bo pracy dużo, a pieniędzy mało. Na to mu powiedział dyrektor: 'Widzisz mój drogi, na świecie musi być równowaga, więc ty masz dużo pracy, a mało pieniędzy, a ja mam mało pracy, a dużo pieniędzy i jest równowaga'".

"Z pustego i Salomon nie naleje" – mówi przysłowie, ale trzeba, aby rządzący dbali o to, aby nie umożliwiać zabierania w majestacie prawa wielkich sum z budżetu państwa lub z budżetu społecznego przez niektóre osoby w czasie, gdy inni ludzie z trudem mogą wyżyć ze swych małych dochodów, rent lub emerytur.

W zeszłym roku jechałem z pewnym człowiekiem, który mi mówił, że jest radnym w jednej z gmin w okolicach Płońska i, że teraz rada gminna ustala wysokość poborów dla wójta i, że np. oni – radni uchwalili, że ich wójt otrzyma pięć tysięcy złotych miesięcznie, a że wójt

jest u nich okolicy, więc dostanie jeszcze dodatkowo pięćset złotych, a więc łącznie: pięć tysięcy pięćset złotych (pięćdziesiąt i pół miliona starych złotych). Renta zaś przeciętnej rencistki wynosi trzysta dwadzieścia złotych. Przed kilkoma dniami w telewizji, w „Ekspresie reporterów” podano, że w jednej z wiosek mieszkańcy skarżyli się, że gmina nie ma pieniędzy na naprawianie im błotnistej, dojazdowej drogi. Wtedy jeden z mieszkańców tej gminy przed kamerą powiedział: "Rada gminna uchwaliła pięć tysięcy złotych miesięcznie dla wójta i po trzy tysiące dla jego dwóch zastępców, to jak może starczyć na naprawę drogi?" Jeżeli to prawda, że wójtowie dostają po pięć tysięcy złotych miesięcznie, a wójtów w Polsce chyba jest bardzo dużo, posłów 460, a senatorów 100, a innych o komi-nowych dochodach emeryturach i rentach też bardzo dużo – to już dla ojca p. Tarnackiego i wielu innych zostanie najwyżej po czterysta złotych.

Czy jednak tak być powinno?

Ks. Stanisław Nowicki

## ETYKIETA ZASTĘPCZA – KONTRA ORYGINAŁ

Spotykamy czasem w sklepach na konserwach czy przetworach, obok oryginalnej - "etykieta zastępcza" i nie wiemy co się za tym kryje, co jest zawarte w opakowaniu? Podobnie w sferze duchowej karmieni jesteśmy kolejnym tematem zastępczym – restrukturyzacją województw. To piękne, że są jeszcze romantycy gotowi ratować i walczyć o różę w płonącym lesie ognia. To piękne i ważne: orzeł w koronie, konkordat, aborcja itd. Jeśli natomiast spłonie las, gospodarka, kraj... to wtedy i dla róży i dla lasu spalonego będzie bez znaczenia, że ktoś o coś walczył. Tylko wtedy, gdy ocalałe kraj można nawet oceniać, czy osądzać, np. autorów stanu wojennego. Jeśli kraj upada lub świeci nad nim obcy symbol, to te róże i tak schodzą do podziemia. Może i dziś wielu ludzi poparłoby bez spieć ideę nowych województw, gdyby decyzje były konsultowane oddolnie, a nie arogancko wprowadzone odgórnie, bez referendum w tak istotnych sprawach. Po to wybieramy demokratyczne samorządy, aby ich można było kontrolować i oceniać. Jeśli na jakichś tajnych, zakulisowych obradach podejmują tajne decyzje, a ludzi i wyborców stawiają przed faktami dokonanymi – to trudno jest nad tym przechodzić do porządku dziennego i należycie oceniać. Ci, którzy w wyniku restrukturyzacji znaleźli się

"za burtą" – to nie można się dziwić, że zawsze będą występować przeciw wszelkim restrukturyzacji, nawet tym słusznym.

W przyrodzie też odbywają się restrukturyzacje, ale jeśli jedno drzewo upada ze starości, czy tragicznie pada ścięte – to na nim powstają tysiące form nowych do dalszego życia. Ludzie odbiegli zbyttno od praw przyrody i ich restrukturyzacje przypominają wiatraki don Kichotów, co podobno straszą do dziś. Wystarczy przejechać się po byłych pegeerach, czy po sąsiedzką w Grajewie zobaczyć "Pasmante", czy elewator zbożowy. Pół biedy jeśli coś padło nie sprostawszy prawom rynku, jeśli zaś upadek nastąpił tylko dlatego, że zakład robił to co do niego należało, a ktoś podstawił nogę i pomógł upaść, zaś aferzyści chodzą wolno – to coś tu nie tak. Po cóż więc narażać podatników na kosztowne procesy z panem Bagsikiem, skoro z góry wiadomo, że nie zostanie skazany, a w dodatku banki i spółki będą musiały mu wypłacać odszkodowanie. Tłumaczenia, że jakiś aferzysta nikogo nie zabił i nie zranił, więc należy ich wypuścić wolno, w luźnej interpretacji można odnieść do Hitlera i Stalina, którzy osobiście nikogo nie zabili, ale stworzone przez nich systemy spowodowały śmierć i cierpienia dziesiątków milionów ludzi.

Czy w momencie wstępowania do NATO nie należy pamiętać o postawie Zachodu podczas konferencji w Jaltie? Czy nie ma podstaw do sądu, że Zachód i dzisiaj chce nas wykorzystywać, a kiedy staniemy się już wykorzystani do końca – czy "centrala" z Zachodu nie zawiesi na nas klódkę – tak jak "centrala" z Białegostoku zawiesiła klódkę na grajewskiej "Pasmancie"?

Póki co należy się tylko cieszyć, że w Rajgrodzie nie rozwinął się przemysł. Upadające teraz zakłady wprawiają ludzi w niemalże zakłopotanie, a u nas nie ma tego problemu, zaoszczędzono nam takich rozczarowań. Gdyby przemysł zatrul wokół lasy, jeziora i ziemię – nie mogłaby się rozwinąć agroturystryka. Niedoinwestowanie tej gałęzi nie pozwala rozwinąć skrzydeł. Należy dołożyć wszelkich starań, aby nastąpił rozwój krajowej gospodarki, a wówczas wszelkie transformacje i zmiany będą mniej bolesne.

Niech mi będzie wolno zakończyć stwierdzeniem pochodzącym od rolników: "Póki co, to krowa dojna pozostała ta sama – tylko mleczarnia się zmieniła".

FANTOM

# W SŁUŻBIE GMINNEJ SPOŁECZNOŚCI

W poprzednim numerze "Rajgrodzkich Echa" przedstawiłem Czytelnikom artykuł pt. "Wybory samorządowe już blisko". Wzbudził on w naszym społeczeństwie szerokie zainteresowanie czego wyrazem były żywiołowe dyskusje i liczne gratulacje od mieszkańców Rajgrodu i z terenu gminy. Wielu proponowało napisać teksty bardziej dosadne i przytoczyć konkretne przykłady, ale chciałbym w tym momencie poinformować, że nie jest intencją owych artykułów "dokopanie" burmistrzowi, przewodniczącemu rady, pracownikom urzędu... Chciałbym jedynie zwrócić uwagę, przed nowymi wyborami, jakie mechanizmy może wytworzyć sprawowanie władzy, jakie powstają zagrożenia dla lokalnych demokracji, jak władza może zagubić się w kontakcie ze swoimi wyborcami. Taki kubel zimnej wody jeszcze nikomu nie zaszkodził, a krótki czas jego działania nie spowoduje z pewnością choroby, a może doprowadzić do otrzeźwienia i szerszego spojrzenia wokół. Mamy wolną Polskę od kilku lat i wolność wypowiedzi nie powinna dziwić nawet rządzących. Zdaję jednak sobie sprawę, że jest jeszcze niewielu ludzi, którzy swoje bolączki potrafią wprost, w "cztery oczy", wypowiedzieć "najwyższym" przedstawicielom władz samorządowych. Rolą zaś prasy lokalnej jest prezentowanie materiałów krytycznych, a nie tylko głaskanie miejscowych władz. Jeżeli władze tego nie rozumieją – to znaczy, że nie dorosli do miana przedstawicieli lokalnej społeczności. Byliby chyba naiwni sądząc, że wszyscy przyklaskują ich poczynaniom i sposobowi sprawowania władzy. Ostatni artykuł dotyczący problemu lokalnej, a więc naszej, samorządnej władzy, udowodnił, że duża część mieszkańców naszej gminy ma negatywne zdanie o naszych władzach.

W państwie demokratycznym, a takim jesteśmy od 9 lat, wszelka władza pochodzi z wyboru. To przecież myśmy – wyborcy, w wolnych i demokratycznych wyborach, wybrali swoich przedstawicieli, czyli radnych. Ci zaś radni dokonali w naszym imieniu wyboru przewodniczącego i zastępców, burmistrza i Zarząd Miasta. Do sprawnego kierowania gminą burmistrz ma nie tylko Zarząd, ale cały sztab ludzi w postaci pracowników Urzędu Miasta. Wszyscy oni powinni pamiętać, że pełnią swoją rolę służebną w stosunku do ludności. Służba w administracji samorządowej lub rządowej zawsze powinna mieć na uwadze, podmiotowe, a nie przedmiotowe traktowanie interesantów.

Przejdę teraz do realizacji zapowiedzi z artykułu "Wybory samorządowe już blisko",

Jak zaznaczyłem poprzednio, nikt nie ma wątpliwości, że najważniejszymi osobami z kręgu sprawujących władzę w naszej gminie są przewodniczący Rady Miejskiej i Burmistrz Miasta Rajgrodu. I tak być powinno, bo posadwienie i kompetencje tych "najwyższych" przedstawicieli lokalnego samorządu są duże. Nad nimi czuwa cała Rada Miejska, a więc wszyscy radni, którzy zwykłą większością głosów są w stanie odwołać Zarząd Miasta, a więc i burmistrza. Pozycja burmistrza jest więc niezbyt trwała, bo zależna od nastroju radnych. Nastrój ten powstaje wyłącznie w wyniku sposobu sprawowania władzy i realizacji uchwał podejmowanych przez radnych. Innymi słowy burmistrz jako przewodniczący Zarządu jest tylko wykonawcą postanowień Rady Miejskiej. Sztuka rządzenia, a więc utrzymania się na stanowisku, polega na tym, aby na sesję wprowadzać takie uchwały, które są wypracowywane przez Zarząd. Czy łatwo dopracować propozycje uchwał na Zarządzie? Z pobieżnego spojrzenia na skład Zarządu, a wręcz na ilość jego członków, wydaje się to bardzo trudnym orzechem do zgryzienia. Weźmy pod uwagę, że nasz Zarząd Miasta liczy siedem osób: p. Jan Olszewski – burmistrz i przewodniczący Zarządu Miasta, p. Kazimiera Głowacka - zastępca burmistrza i sekretarz UM oraz panowie radni: Wojciech Kulesza, Remigiusz Kolenda, Czesław Karwowski, Jan Wojewoda i Zbigniew Koniecko. Łatwo zauważyć, że pięcioro członków Zarządu – to radni z siedemnastoosobowej Rady Miejskiej (osiemnasty radny zmarł w trakcie kadencji). Jest to chyba jeden z najwyższych współczynników w kraju jeżeli weźmiemy stosunek radnych-członków Zarządu do liczby wszystkich członków Rady. Biorąc pod uwagę, że dwaj członkowie Zarządu (pani K. Głowacka i p. J. Wojewoda) są pracownikami Urzędu Miasta, a więc ludźmi dyspozycyjnymi burmistrza, nawet w głosowaniu Zarządu ma on już trzy pewne głosy. Pozostali członkowie Zarządu wykazują daleko idącą dyscyplinę, co widać w głosowaniu projektów uchwał przygotowanych przez Zarząd na sesji Rady Miejskiej. I tu dochodzimy do istoty sposobu forsowania uchwał przygotowanych przez Zarząd, a więc do sprawowania władzy bez obaw o przypadkowe votum nieufności. Pięciu radnych-członków Zarządu (związanych dyscypliną i konsekwencją jedynomyślności Zarządu) plus przewodniczący Rady, plus dwie, trzy osoby spośród (nazwijmy umownie) "niezależnych" radnych daje zwykłą większość potrzebną do

przeforsowania każdej uchwały. W tym momencie należy dodać, że prawie nigdy na sesjach nie ma stuprocentowej obecności. Tak więc z pozoru duża liczba radnych-członków Zarządu nie jest przeszkodą, a wręcz jest metodą w bezpiecznym sposobie sprawowania władzy. Założeniu takiemu należy dodać dobrą współpracę pomiędzy burmistrzem a przewodniczącym Rady Miejskiej, bo ten ostatni ma duże możliwości jako prowadzący obrady sesji i głosowanie. Nie należy się więc dziwić i unosić podczas obrad, jak to robią niektórzy z radnych w stosunku do swoich kolegów z Zarządu Miasta, którzy na sesjach są "martwi". W tym momencie należy im tylko pogratulować, bez najmniejszego gestu ironii, że potrafią być tak bardzo jednomyślni. Niestety potwierdza się reguła, że "na układy nie ma rady", a można dodać, że na taki układ w naszym samorządzie nie ma Rady. Dowodem na moje (dodaję z całą odpowiedzialnością) hipotetyczne rozważania może być chociażby głosowanie nad wnioskiem Komisji Rewizyjnej o nieudzielenie absolutorium dla Zarządu za rok 1997, jakie miało miejsce podczas sesji w dniu 28 kwietnia br. W wyniku tajnego głosowania Zarząd Miasta otrzymał absolutorium, bo 9 radnych było "za", a tylko 6 "przeciw". W tych dziewięciu głosujących "za" – pięć głosów oddali radni – członkowie Zarządu, bo nie sądzą, że któryś głosował przeciwko sobie.

W wyniku decyzji Prezydenta RP z dnia 21 kwietnia br. Wybory samorządowe wszystkich trzech szczebli, a więc do rad gmin, powiatów i województw, odbędą się dopiero jesienią. Zgodnie zaś z obowiązującym prawem, kadencja rad gminnych obecnej kadencji kończy się z dniem 19 czerwca 1998 r. Od tego czasu do nowych wyborów i ukonstytuowania się nowych władz – władzę samorządową sprawują jedynie Zarządy. Tak więc w wyniku uprzednio wypracowanych "układów" jedynowładcą naszej gminy staje się pan burmistrz Jan Olszewski. Należy więc życzyć wielu trafnych decyzji, które będą korzystne dla naszego grodu, dla całej gminy i jej mieszkańców. W tym okresie nie może być usprawiedliwienia, że to tylko radni tak chcieli i Zarząd musiał realizować uchwały Rady. W okresie tych kilku miesięcy całkowita inicjatywa leży w ręku, jeżeli nie jednego, to kilku ludzi. Niesie to ze sobą pewne zagrożenia, ale czas pokaże jak ten okres zostanie spożytkowany.

JANUSZ SOBOLEWSKI

# SESJA SYNODALNA

## UROCZYSTOŚCI ŚWIĘTOWOJCIECHOWE W ELKU

W dniu 22 kwietnia 1998 r., w godzinach popołudniowych, w kościele p.w. Najświętszego Serca Jezusowego w Elku zebrali się przedstawiciele diecezji na uroczystej sesji synodalnej. Obrady otworzył i zebranych przywitał ks. bp dr Edward Samsel – Biskup Pomocniczy Elcki. Następnie ks. infułat Włodzimierz Wielgat – przewodniczący komisji ds. kapłaństwa wręczył nominacje członkom tejże komisji: ks. mgr Jerzemu Owsiance, ks. dr. Józefowi Dolinie, ks. prałatowi Zdzisławowi Mazurowi, ks. prałatowi luc. Marianowi Salamoni, ks. prałatowi Czesławowi Domelowi, ks. kanonikowi dr. Zdzisławowi Golanowi, ks. kanonikowi Hieronimowi Mojżukowi, ks. Waldemarowi Sawickimu, siostrze mgr Małgorzacie Pastuszek, mgr Felicji Pomóżejko, p. Jolancie Chojnowskiej, p. Annie Batura, mgr. Janowi Konopka, p. Janowi Potockiemu ks. dr. Kazimierzowi Łatakowi (ekspertowi komisji). Dalszą część sesji poświęcona była projektom statutów dotyczących duchowieństwa. Sekretarz synodu ks. prałat Edmund Przekop powiedział m. in.: (...) Pod rządami starego Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1918 r., był zwyczaj, że synod diecezjalny trwał od dwóch do trzech dni. To duchowieństwo przybywało do miasta biskupiego, zapoznawało się pobieżnie ze statutami wcześniej przygotowanymi, odbywało się głosowanie, podpisanie i ogłoszenie dekretów synodalnych. To wszystko odbywało się w trzech dniach. W ostatnich dziesiątkach lat, jeszcze przed wejściem nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego w 1983 r., w pracach przygotowawczych do synodu biorą udział nie tylko duchowni, lecz i wierni świeccy. Grono uczestników synodu jest bardzo rozległe. (...) Poszerzył nam się dzisiaj krąg osób, które za kilka miesięcy, z prawem głosu, uczestniczyć będą w sesjach plenarnych..."

Sesje plenarne odbędą się w trzech dniach. Główny ciężar prac nad przygotowaniem statutów spoczywa na trzynastu komisjach synodalnych. W dniu dzisiejszym zapoznano przedstawicieli z poszczególnych parafii diecezji elckiej z projektami statutów dotyczących duchowieństwa, tak, aby

był stosowny czas na ich przedyskutowanie m. in. w parafialnych zespołach synodalnych. Jak podkreślił ks. Przekop, rezultatem dyskusji nad projektami powinny być wnioski i propozycje skierowane powtórnie do rozpatrzenia przez synod. Ostatecznie nad każdym dekretem będzie debata zakończona tajnym głosowaniem przedstawicieli na synod, a dekret przyjęty może być jedynie kwalifikowaną



większością głosów, czyli 2/3. Dopiero potem dekret może być ostatecznie zatwierdzony i podpisany przez Biskupa Elckiego. Jednocześnie sekretarz generalny synodu podkreślił, że dekrety synodalne nie mogą być sprzeczne z nauką kościoła, z prawem kanonicznym... a więc prawami wyższego rzędu, czyli nadrzędnymi.

"Sprawy socjalno-bytowe duchowieństwa... Chociaż posługa kapłańska wykracza poza rzeczywistość materialną, to jednak jej nie ignoruje. Przeciwnie, wykorzystuje ją, wyciskając na niej swoje piętno – stawiając w świecie widzialne znaki obecności Bożej. Znaki te wyrażają się w pracy duszpasterskiej, z zaangażowaniem na rzecz biednych, cierpiących i chorych, w całej wrażliwości kapłana na wszystkie - duchowe i cielesno-materialne potrzeby człowieka. Diecezja elcka zalicza się tymczasem do diecezji biednych. Obecnie, kiedy pauperyzacja ludności diecezjalnej, zwłaszcza rolniczej, jest szczególnie zauważalna. Dlatego też kapłani, otrzymując słuszne wynagrodzenie z tytułu ich posługi, powinni dawać wyraz swojej bezinteresowności, respektując stan posiadania tych, spośród których się wywodzą i dla których wypełniają swą kapłańską posługę.

Byłoby prawdziwym dramatem,

by sytuacja bytowa księży wolna była od codziennych udręk, z którymi muszą borykać się świeccy- stworzyła między duchowieństwem a wiernymi jakąś obcość' (Jan Paweł II).

(...) Kapłani, z tytułu sprawiedliwości powinni otrzymywać słuszne wynagrodzenie. W jego ustalaniu ma się uwzględniać zarówno charakter zadania, jak też okoliczności miejsca i czasu, głównie staż pracy..."

Ks. E. Przekop zauważył, że obecnie wikariusz, który ma dziesięcioletni staż pracy i ten, który przepracował zaledwie miesiąc, mają takie samo wynagrodzenie. Należy również zastanowić się, czy wysługa lat nie powinna rzutować na wynagrodzenie proboszczów. "Dla wszystkich kapłanów wynagrodzenie za pracę powinno być nie tylko wystarczające na życie, ale również na zakup dobrej biblioteki, środków audiowizualnych koniecznych dzisiaj w pracy duszpasterskiej oraz na udzielanie wsparcia potrzebującym. Synod przypomina kapłanom, że dobra materialne, które są wynagrodzeniem za ich pracę, są wprawdzie pozostawione do ich dyspozycji, jednak nie przestają być własnością całego Kościoła."

Księża pozyskują środki finansowe na skutek ofiar wiernych. Powszechnie nazywa się je jurastole (prawa stuły), a więc ofiary składane podczas ślubów, chrztów, pogrzebów... oraz intencje mszalne. Synod postuluje, aby intencje mszalne zostały włączone do dochodów księży. Jurastole powinny być dzielone według tradycyjnej zasady: proboszcz otrzymuje dwa razy tyle co jego wikariusze, a więc jeżeli na parafii jest proboszcz i jeden wikariusz – to proboszcz otrzymuje 2/3, a wikariusz 1/3; jeżeli na parafii jest proboszcz i dwaj wikariusze – to proboszcz otrzymuje 2/4, a każdy z wikariuszy po 1/4, i tak odpowiednio w miarę większej liczby wikariuszy. Zabrakło w tej propozycji uwzględnienia stażu proboszczów.

Z dochodów kancelaryjnych korzysta proboszcz, jeżeli on sam prowadzi kancelarię parafialną. Zaleca się dopuszczać do prowadzenia kancelarii wikariuszy, a nawet osoby świeckie (np. organistę).



Za zaduszki zaleca się pewną część przekazać organiście i kościelnemu, a pozostałą część podzielić tak samo jak jurastole.

Podział ofiar uzyskanych podczas wizyty duszpasterskiej, czyli kolędy, winien brać pod uwagę dwoisty charakter tych ofiar; na potrzeby kościoła i dla księży. Najczęściej wierni sami rozgraniczają te ofiary. Z ofiar na rzecz kościoła – 70% pozostawia się na potrzeby własnej parafii, a 30% przekazuje się na potrzeby kurii diecezjalnej. Z kolędy dla kapłanów: 10% przekazuje się dla diecezjalnego seminarium duchownego, 10% do dyspozycji kurii, 80% dzieli się pomiędzy kapłanów w parafii tak jak jurastole.

Kapłani zatrudnieni w urzędach i instytucjach diecezjalnych: kuria, sąd, seminarium pobierają wynagrodzenie według ustalonej pensji.

Synod postuluje udzielanie pomocy materialnej proboszczom małych i biednych parafii. Zostanie zorganizowany specjalny fundusz, albo

opracowana zasada bezpośredniej pomocy dużych i bogatych parafii parafiom małym.

Podkreślono również, że należy utworzyć specjalny fundusz diecezjalny zabezpieczający wsparcie dla księży emerytów i rencistów. Z kasy ZUS otrzymują oni najniższe świadczenia, a kuria diecezjalna wypłaca im dodatek w wysokości 150 zł. Z chwilą ukończenia 65 roku życia kapłan dobrowolnie może zrezygnować z pełnionych funkcji i przejść w stan spoczynku. Natomiast po ukończeniu 75 roku życia kapłani mają obowiązek złożenia rezygnacji. Kapłanom, którzy pomimo takiego wieku czują się na siłach, zaleca się korzystać z ograniczonej emerytury i pracować dalej w parafiach jako np. rezydenci. Wykorzystają swoją bogate doświadczenie dla dobra kościoła i będą czuć się potrzebni.

Każdemu księdzu, pracującemu w diecezji elckiej, przysługuje raz w roku urlop w wymiarze jednego miesiąca. Szczegółowych rozwiązań wymaga zapewnienie tego prawa proboszczom pracującym pojedynczo w parafiach. Każdy ksiądz ma również prawo do jed-

nego dnia wolnego w tygodniu, ale należy tak ustawić schemat wolnych dni, aby nie zakłóciło to możliwości korzystania z posługi kapłańskiej. Jest to wręcz niemożliwe w parafiach jednoosobowych.

W dyskusji nad proponowanymi statutami zabrał głos jeden z dziekanów, który powiedział, że sprawa wymaga dokładnego przeanalizowania i przemyślenia, a ewentualne wnioski można przeciw złożyć do komisji ds. duchowieństwa na piśmie. Biskup Elcki – ks. dr Wojciech Ziemia podkreślił, że po raz pierwszy sprawy związane z

współczesnemu człowiekowi porządkujące wszystko Boże prawo miłości? Jak wskazywać współczesnemu człowiekowi oazy skupienia i modlitwy, dla uspokojenia jego ducha i rozwiązywania różnych problemów życiowych? W jaki sposób zdobyć odwagę do radykalnego dawania świadectwa w wierze?(...)

Jak dzisiaj powiększyć przestrzeń w życiu prywatnym i w życiu publicznym dla Ewangelii? Jak powiększyć te przestrzenie dawnej zamieszkałe przez pogan, a dzisiaj zamieszkałe przez ludzi wątpliwych, ludzi zagubionych?

(...) Nasza diecezja, sąsiadująca z trzema państwami, jest powołana do pielęgnowania w sobie umiejętności dobrego sąsiedztwa, dialogu, otwartości na innych, niezależnie od zasłóci historycznych, od uprzedzeń.

Ewangelizacja potrzebuje dobrych ewangelizatorów. Dlatego naszą troską będą dobre powołania kapłańskie i zakonne, a także pielęgnowanie powołań świeckich do katechizacji i nauczania religii. Właśnie laikat jest ciągle jeszcze postrzegany

jako wielka możliwość w życiu Kościoła. (...) Chcielibyśmy, aby nasi bracia świeccy umieli odważnie tworzyć przestrzeń dla Ewangelii

wynagrodzeniem księży dyskutowane są w szerokim gronie, na forum wszystkich przedstawicieli synodu.

Po zakończeniu sesji synodalnej rozpoczęły się niesporry świętowiejciechowe.

O n i ! Tymczasem i dzisiaj przychodzi n a m odpowiadać na podobne pytania, o k t ó r e potykał się św. Wojciech. Jak wzbogacać swój umysł wiedzą, aby odkrywać w niej mądrość i porządek ustanowiony przez Boga? Jak wychowywać młode pokolenie? Jak wpływać na życie i obyczaje społeczne, aby ukazać

wszędzie tam, gdzie mieszkają, żyją i pracują ludzie wierzący. Jesteśmy

cd. na str. 10



## UROCZYSTOŚCI ŚWIĘTOWOJCIECHOWE W EŁKU

cd. ze str. 9

ludźmi wierzącymi i dla nas nigdy nie może być obojętne; czy Ewangelia jest głoszona, czy nie? Czy ona w naszym środowisku żyje, czy już umarła? W dziedzinie wiary nie możemy dopuścić, aby całkiem obok nas, nawet w naszych rodzinach, tworzyła się pustynia wiary. Odnosi się to do wszystkich: do ojców i matek, do nauczycieli, do senatorów i posłów, do wojewodów, prezydentów, burmistrzów miast, radnych, urzędników... wszystkich, bo to są nasi ludzie – wierzący. Mają oni obowiązek zapytać się: Co robić, żeby tam, gdzie żyją, gdzie pracują – przestrzeń dla Ewangelii była coraz większa? Może to brzydko tak

mówić, ale trzeba powiedzieć; Z jaką zaciekłością ludzie niewierzący walczą o przestrzeń dla siebie. Z całym szacunkiem dla ludzkich przekonań, ale człowiek wierzący nie może się chować, musi być sobą jako wierzący. Św. Wojciech i jego bracia walczyli tysiąc lat temu z poganami jak umieli; jedni mieczem, inni słowem – ale nie byli obojętni, że gdzieś są Prusowie nie wierzący w Boga Jedyne. Dzisiaj są inne czasy, ale Ewangelia domaga się dla siebie prawa, domaga się przestrzeni.

W perspektywie trzeciego tysiąclecia w sposób szczególny myślimy o nowym pokoleniu. Nie wolno ich pozostawić bez życzliwej i pełnej miłości i opieki w ich gwałtownym poszukiwaniu prawdy, nawet jeżeli to poszukiwanie prawdy nas dziwi, szkokuje... – to jest przywilej młodości. Muszą znaleźć się dobrzy wychowawcy, dobrzy nauczyciele, muszą odkryć w sobie charyzmat rodzicielstwa ojcowie i

matki. Muszą wszyscy zmobilizować się, również duszpasterze, aby tym ludziom dzisiaj pomóc w przejściu do pełnej dojrzałości wiary.

(...) Konieczny jest nasz, chrześcijański, wkład w tworzenie nowego społeczeństwa tutaj, na tym terenie, w tej diecezji, bo to jest częśćka Polski – naszej Ojczyzny, i to jest częśćka również Europy. Dlatego z odwagą i determinacją św. Wojciecha chcemy budować naszą przyszłość na fundamentach Ewangelii. Innych fundamentów, jako ludzie wierzący, nie znamy.

W uroczystości wigilii św. Wojciecha w Ełku, oprócz księży reprezentujących diecezję i przedstawicieli świeckich z poszczególnych parafii, udział wzięli parlamentarzyści województwa suwalskiego, Wojewoda Suwalski, prezydent Ełku oraz przedstawiciele wojska policji, straży pożarnej i innych instytucji. Parafię Rajgród reprezentowali na czele z dziekanem rajgrodzkim ks. kanonikiem Hieronimem Możukiem: radny Czesław Pieńczykowski, prezes TMR Zygmunt Tarnacki oraz panowie Krzysztof Mroziewski i Janusz Sobolewski

JS

Pograżeni w bólu i żałobie zawiadamiamy, że w dniu 26 kwietnia 1998 r.

zmarła po ciężkiej chorobie w wieku 49 lat

**ś.p. ZOFIA REGINA PRZYBOROWSKA**

Wieloletnia nauczycielka języka polskiego i dyrektor szkoły podstawowej w Bełdzie.

Wszystkim, którzy w tych dniach łączyli się z nami w smutku i żałobie:

koleżankom, kolegom i przyjaciołom oraz gronu pedagogicznemu z Rajgródu i Kosia składamy serdeczne podziękowanie

**RODZINA**

## SPORT W GMINIE RAJGRÓD

Podczas rywalizacji w ramach szkolnych igrzysk sportowych najlepiej zaprezentowała się drużyna chłopców z SP Rajgród. W zawodach rejonowych z cyklu "Sprawni jak żołnierze" zajęli oni II miejsce za SP Wąsosz, a przed drużynami z Grajewa, Radziłowa i Goniądza. Skład drużyny z Rajgródu tworzyli: Tomasz Dziadziak, Michał Dąbrowski, Grzegorz Bielański, Paweł Piotrowski, Adam Prostko i Paweł Horodeński.

Najmłodszy uczniowie-sportowcy z klas II, III i IV spotkali się na zawodach – "Wielobój pierwszej sprawności", w Pieńczykówku, w dniu 9 maja 1998 r. Udział wzięli zawodnicy z czterech szkół, a reprezentację składały się z 12 osób (6

dziewcząt i 6 chłopców). Dzieci walczyły bardzo ambitnie, jak na prawdziwych sportowców przystało i to aż w czterech konkurencjach: bieg sztafetowy, tor przeszkód, skoki z miejsca, rzut piłką lekarską (1 kg) do tyłu przez plecy. Końcowa kolejność zespołów była następująca: I miejsce – SP Rajgród – 48 pkt., II miejsce – SP Pieńczykówek – 44 pkt., III miejsce – SP Bełda – 43 pkt., IV miejsce – SP Woźnawieś – 37 pkt.

Podczas świątecznego, majowego weekendu odbyły się w Rajgrórze tradycyjne rozgrywki sportowe organizowane przez Ośrodek Kultury we współpracy z Biblioteką Publiczną i Szkołą Podstawową. W piątek, 1 maja odbyły się rozgrywki

w piłkę nożną o puchar dyrektora Ośrodka Kultury W kategorii "młodszych" zwyciężyli chłopcy z klas ósmych – SP Rajgród, przed drużyną z klas siódmych z tej samej szkoły i drużyną ze szkoły w Tobyłce.

W kategorii "starszych" udział wzięły cztery drużyny. Ich poziom był bardzo wyrównany, o czym świadczą same remisy w bezpośredniej rywalizacji. O ostatecznej kolejności decydowały wykonywane rzuty karne. I miejsce zajęła drużyna młodzieżowa na czele z Pawłem Łukawskim i Arturem Krzyżewskim, która w latach poprzednich dwukrotnie zajęła III miejsce w województwie w szkolnych igrzyskach sportowych. Chłopcy ci

## ADAM MICKIEWICZ I JEGO TWÓRCZOŚĆ

W tym roku przypada 200. rocznica urodzin Adama Mickiewicza – wieszca narodowego i czołowego twórcy polskiej literatury, który tworzył w okresie romantyzmu. Któż z nas nie zna "Pana Tadeusza" – utworu pisanego wierszem i określanego narodową epopeją.

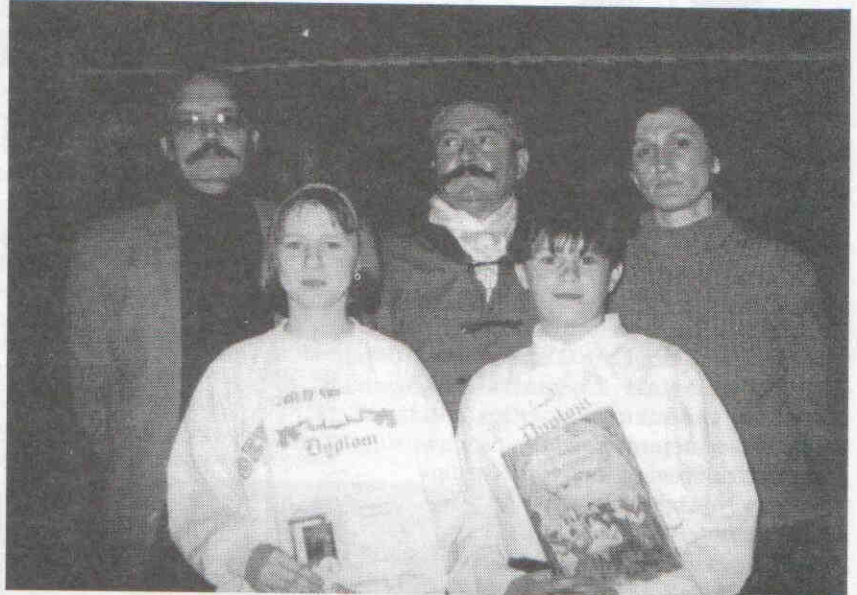
W roku dwusetnych urodzin naszego wieszca, którego lata najpłodniejszej twórczości wypadły na emigracji, w całym kraju odbywa się szereg imprez kulturalnych przypominających tak doniosłą rocznicę. Również w naszej gminie, w dniu 22 kwietnia 1998 r. odbył się konkurs pt. "Adam Mickiewicz i jego twórczość", który zorganizowany został przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy w Rajgrodzie i Ośrodek Kultury w Rajgrodzie. Ze sceny sali widowiskowej posypały się strofy bajek, ballad, fragmenty "Reduty Ordona" i "Pana Tadeusza, z którego najczęściej recytowano inwokację. Uczestnikami konkursu byli uczniowie szkół podstawowych znajdujących się na terenie naszej gminy. Ze względu na wiek podzielono ich na dwie grupy wiekowe. Laureatem konkursu został jedyny męski uczestnik konkursowych zmagani – ucz. Tadeusz Gudan ze Szkoły Podstawowej w Pieńczykówku. Zaimponował całościowym przedstawieniem "Pani Twardowskiej", doskonałym opanowaniem tekstu i dobrą recytacją. W gronie uczniów wyróżnionych znaleźli się: J. Laskowska (SP Pieńczykówek), A. Pla-ga (SP Woźnawieś), K. Maślińska (SP Woźnawieś), O. Kuczyńska (SP Miecze), M. Czajkowska (SP Miecze), J. Kolenda (SP Miecze), J. Konopko (SP Miecze), M.

Kucharska (SP Rajgród), M. Borchert (SP Rydzewo) i K. Lewoń (SP Rydzewo).

Na podkreślenie zasługuje fakt dobrego przygotowania się do konkursu dzieci ze szkół wiejskich, które

słabe przygotowanie wykazały uczennice z rajgrodzkiej szkoły. Wiele z nich nie zdołało opanować tekstu pamięciowo. Zabrakło też, przedstawicieli starszych klas z Rajgrodu.

Inf. wł.



Na zdjęciu: (od lewej) dyrektor Ośrodka Kultury w Rajgrodzie – Wiesław Gajdziński, dyrektor Biblioteki Publicznej w Rajgrodzie – Zygmunt Dziądziak, opiekun uczniów ze Szkoły Podstawowej w Pieńczykówku – nauczycielka Alicja Krzeczowska, ucz. Joanna Laskowska i ucz. Tadeusz Gudan

bezbłędnie recytowały najczęściej dość długie fragmenty utworów Mickiewicza. Podkreślić należy występ najmłodszej uczestniczki – uczennicy Fidura ze Szkoły Podstawowej w Kozłówce. Wyjątkowo

## PRZEGLĄD PIOSENKI I PIEŚNI RELIGIJNEJ

Odbył się w sobotę, 2 maja, na estradzie, na Górze Zamkowej. Udział wzięły trzy schole oraz kilku wykonawców – solistów. Jury oceniło, że najlepiej wypadła schola z Woźnejwsi, przed scholami z Rajgrodu i Topyłki. Wśród solistów kolejność była następująca: I miejsce – **Agnieszka Chylińska**, II miejsce – **Joanna Stryjecka**, III miejsce – **Paulina Michałowska**, IV miejsce – **Anna Dobrydnio**.

Podczas przeglądu uczniowie recytowali również wiersze o tematyce religijnej, a byli to: Małgorzata Dobrydnio, Ewelina Stryjecka, Anna Popko, Teresa Muczyńska, Tomasz Szczęsny i Dorota Pieńczykowska.

Szkoda, że tę doroczną, piękną uroczystość oglądało niewielu widzów. Zwrócił na to uwagę również ksiądz dziekan, kanonik Hieronim Mojżuk, który podziękował wszystkim uczestnikom przeglądu i pogratulował najlepszym wykonawcom.

nadal prezentują dobry poziom piłkarski. W dowód wdzięczności za miłe wspomnienia z lat szkolnych ofiarowali zdobyty puchar do kolekcji szkolnej. II miejsce zajęła, znakomicie walcząca, drużyna oldbojów, która wiekiem dwukrotnie przewyższała przeciwników, ale w umiejętnościach piłkarskich, w niczym im nie ustępowała. Starsi dali dobry przykład młodzieży, jak należy utrzymywać sprawność fizyczną i kondycję sportową. Załedwie III miejsce zajęli faworyci, czyli drużyna reprezentująca bloki spółdzielni mieszkaniowej.

Ciąg dalszy majowych rozgrywek sportowych miał miejsce w niedzielę, 3 maja, na boisku spółdzielni mieszkaniowej. O puchar dyrektora Ośrodka Kultury i Biblioteki Publicznej walczyli ko-

szykarze i siatkarze. W koszykówce wygrali chłopcy z SP Rajgród, a w siatkówce drużyna weteranów ze spółdzielni mieszkaniowej.

Wszystkie rozgrywki sportowe oglądała duża grupa widzów, a przecież udział w zawodach wzięło również kilkadziesiąt osób i to w różnym wieku. Świadczy to o dużym zapotrzebowaniu społecznym w Rajgrodzie na tego rodzaju rozrywkę. Z pewnością jest to lepsze i zdrowsze, niż spędzanie czasu w "Raju", "Grodzie" czy na tzw. "kaczym dolku". Ale niestety nie doceniają tego władze samorządowe, które corocznie w budżecie nie przeznaczają ani złotówki na sport w gminie Rajgród.

ZYGMUNT TARNACKI

ZYGMUNT TARNACKI



# DRUŻYNA WETERANÓW-HARCERZY ZIEMI ŁOMŻYŃSKIE -KRAĞ SENIORÓW im. Leona Kaliwody

W ramach XIV ZŁOTU WETERANÓW HARCERZY ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ w dniu 21. 06. 1997 r. w Nowogrodzie odbyła się SESJA pt. "SPOTKANIE CHĘTNIKOWSKIE".

Sesja została zorganizowana wysiłkiem społecznym w związku z przypadającymi rocznicami:

- 70-lecia założenia Skansenu Kurpiowskiego w Nowogrodzie,
- 30 lat od śmierci Adama Chętnika,
- 80 rocznica założenia w Nowogrodzie przez A. Chętnika Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Na sesji wygłoszono następujące referaty:

1. "Adam Chętnik – Kurp i Polak" – druhna Elżbieta Chętnik Grabska HR – Łomża,
2. "Adam Chętnik – prekursor harcerstwa łomżyńskiego, twórca Junactwa" – druh hm Ludwik Żelechowski HR – Łomża,
3. "Życie rodzinne Adama Chętnika":
  - a) "Żona Zofia i dzieci" – druhna Wiesława Laszczkowska – W-wa,
  - b) "Żona Jadwiga" – dr Tadeusz Dudo – Łomża,
4. "70 rocznica zorganizowania Skansenu Kurpiowskiego w Nowogrodzie" – druhna Ewa Chętnik-Donatowicz – Kraków,
5. "Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Nowogrodzie" – druh hm Ryszard Kurpiewski – HR Łomża.

## WNIOSKI

Po wygłoszonych referatach zostały przyjęte następujące wnioski:

1. Dorobek naukowo-badawczy pozostawiony przez Adama Chętnika jest wartością ogólnonarodową i winien być otoczony staranną opieką państwa, instytucji państwowych,

samorządu gminnego oraz wyspecjalizowanych organizacji społecznych.

2. Szczególnej opieki i kontynuowania rozwoju, zgodnie już z istniejącymi planami i wnioskami z odbytych w latach ubiegłych sesji, spotkań i bieżących wydarzeń – wymagają:

- Skansen Kurpiowski im. Adama Chętnika w Nowogrodzie,
- Muzeum Okręgowe w Łomży,
- spuścizna badawczo-naukowa i publicystyczna pozostawiona przez doc. Adama Chętnika i Jego żonę Jadwigę.

3. Zwracamy się do Wojewody Łomżyńskiego o wydzielenie w budżecie województwa corocznych, specjalnych kwot na dokładne zinventaryzowanie i opracowanie dokumentów, prac, itp., pozostałych po Adamie i Jadwidze Chętnikach.

4. Zwracamy się do Rodziny Adama Chętnika o pomoc i przekazanie wszystkiego co pozostało po Adamie Chętniku i winno być podane profesjonalnym opracowaniem.

5. Zwracamy się do Siostry Jadwigi Chętnikowej o pomoc i przekazanie wszystkiego co pozostało po Jadwidze Chętnikowej i winno być podane profesjonalnym opracowaniem.

6. Uważamy za wskazane ponowić i wrócić do niezrealizowanego wniosku ZC TPZŁ (sprzed kilku lat) w sprawie wydania wszystkich prac (ew. wybranych) Adama Chętnika.

7. Dla zrealizowania p-któw 3-6, proponujemy aby ZG TPZŁ i ŁTN im. WAGÓW, przy wsparciu Wojewody Łomżyńskiego – wystąpiły do Ministra Kultury i Sztuki o przyznanie "grandu" na te cele.

8. Zwracamy się do Dyrekcji Muzeum

Okręgowego w Łomży o bieżące uzupełnianie dokumentacji i ekspozycji w IZBIE ADAMA CHĘTNIKA w Skansenie, w tym związanych z żonami Zofią i Jadwigą.

9. Widzimy potrzebę odbudowania, czy zrekonstruowania POMNIKA ADAMA CHĘTNIKA Z CZARNEGO DĘBU w Skansenie.

10. Widzimy bezwzględną konieczność wydania "Wspomnień Jadwigi Chętnikowej – kontynuatorki prac i wykonawczynie "testamentu" Adama Chętnika – w opracowaniu dr. Tadeusza Dudo (rozpoczętych jeszcze za życia Pani Jadwigi).

11. Uważamy za niezwykle ważne i pilne reaktywowanie (przywrócenie) nadawania przez Wojewodę Łomżyńskiego MEDALU I NAGRODY im. ADAMA CHĘTNIKA. Medal został i po raz pierwszy wręczony 19 października 1985 r. z okazji obchodów i sesji poświęconej setnej rocznicy urodzin A. Chętnika. Z niezrozumiałych przyczyn – medal zaprzestano przyznawać od roku 1990 (?).

12. W związku z zaistniałą sytuacją rewindykacji "Domu Pastora" siedziby Muzeum Okręgowego w Łomży przez Parafię Ewangelicką w Pieszku, wnioskujemy pod adresem Pana Wojewody, powrotu do koncepcji TPZŁ sprzed 12 lat, wykupienia i przeznaczenia na Muzeum "Domu Śledziwskich" przy ul. Sienkiewicza lub budynku po dawnej Szkole Handlowej (obok komendy Hufca ZHP).

13. Podjąć starania aby materiały z niniejszej Sesji – SPOTKANIE CHĘTNIKOWSKIE, wydać drukiem.

*Przewodniczący  
Sesji p.wd. Marian Mieszkowski HR*

Nowogród, dnia 21 czerwca 1997 r.

# Zakład Przetwórstwa Mięsnego

## “EUROPA” w Rajgrodzie

### DYNAMICZNY ROZWÓJ FIRMY BRACI ZIELIŃSKICH

Panowie Zdzisław i Stanisław Zielińscy są właścicielami Zakładu Przetwórstwa Mięsnego “EUROPA” w Rajgrodzie, firmy, która w ostatnich miesiącach przeżywa dynamiczny rozwój. Świadczą o tym wyniki produkcyjne, ilość firmowych sklepów, zatrudnienie i ciągłe modernizowany park maszynowy. A jak to się wszystko zaczęło?

- W roku 1995 nadarzyła się nam okazja kupić na licytacji masarnię byłj GS – opowiada p. Zdzisław Zieliński. – W tym rejonie nie było nic innego do kupienia poza Rajgrodem, zdecydowaliśmy się więc na zakup tej masarni, bo aż żal było patrzeć jak to wszystko niszczeje. Ja mieszkam w Elku, a brat mój w Grajewie i mieliśmy już doświadczenie w tej branży. Po moim odejściu ze spółki, która nosiła nazwę “Europa”, spółka ta upadła i nazwę postanowiliśmy z Piszu przenieść do Rajgrodu. W nazwie kryje się chęć i zamiar osiągnięcia właśnie europejskiego poziomu w dziedzinie produkcji jaką prowadzimy.

- Jakie były początki działalności?

- Początki zawsze są trudne. Odziedziczyliśmy po GS stary park maszynowy. Na wstępie zatrudniliśmy 10 ludzi i uparcie dążyliśmy do zamierzonego celu. Tutaj chciałbym powiedzieć, że dzięki niektórym pracownikom doszliśmy do dzisiejszego stanu firmy, bo oni od początku uwierzyli w nasz sukces. Na podkreślenie zasługuje chociażby praca księgowej, pani Jadzi Stryjeckiej, która za niewielkie wówczas pieniądze pracowała od piątej rano do osiemnastej po południu. Zarobki pozostałych też nie przedstawiały się na takim poziomie jak obecnie. Chciałbym też podkreślić wkład naszego doradcy finansowego pana Zygmunta Gana.

- Wiosną 1997 r. firma zyskała stosunkowo duży rynek zbytu – włącza się do rozmowy technolog mgr inż. Andrzej Omalecki. – Stało się to na skutek otwarcia sklepów firmowych w Białymstoku i Elku i zamówieniom kilkunastu odbiorców z Białegostoku. Popyt na nasze wyroby zaczął gwałtownie rosnać. Właściciele w tym czasie przyjęli mnie do pracy. Postawiłem na znaczne rozszerzenie asortymentu i na rozwój parku maszynowego. Obecnie produkujemy ponad sto asortymentów wędlin, które w każdej chwili jesteśmy w stanie sprzedać. A tak w ogóle jesteśmy gotowi wyprodukować nawet 250 rodzajów naszych wyrobów.

- A jak firma zabezpiecza pozyskiwanie surowca?

- Zakład nasz prowadzi skup żywca w czterech miejscowościach: Rajgród, Belda, Grozimy i Glinki - odpowiada księgową Jadwigą Stryjecką. – Rolnicy nie czekają w kolejkach na sprzedaż zwierząt rzeźnych, bo są umawiani

na konkretny dzień. Zawsze płacimy im od ręki, gotówką i zawsze więcej niż nasi konkurenci. Aktualnie zakład nasz posiada siedem sklepów firmowych: po dwa w Białymstoku i Grajewie, po jednym w Rajgrodzie, Elku i Augustowie. Ponadto mamy kilkunastu odbiorców naszej produkcji. Ceny naszych wędlin w sklepach firmowych są wyjątkowo konkurencyjne.

- Moglibyśmy mieć znacznie więcej odbiorców, ale wielu zniechęca fatalny dojazd do naszej firmy – dodaje p. Zdzisław Zieliński. – Płacimy podatki, a bulwersuje od lat stan ulicy Rajgodzik. Burmistrz wcale nie dba o to miasteczko, które jest tak pięknie położone. Odbiorcy chcą nas obciążać stratami jakie ponoszą na skutek zniszczenia sprzętu transportowego. Przecież na tych uliczkach można nogi połamać. W ostatnią sobotę jeden z rolników połamał przyczepkę ciągnikową zanim do nas dojechał. W por-

wie gniewu złapał bat od woźnicy i ruszył aby wychłostać burmistrza, ale na szczęście dla niego to była sobota i urząd był zamknięty. Nie ma żadnej współpracy pomiędzy naszą firmą, a władzami miasta, którym najwyraźniej nie zależy na rozwoju takich firm jak nasza.

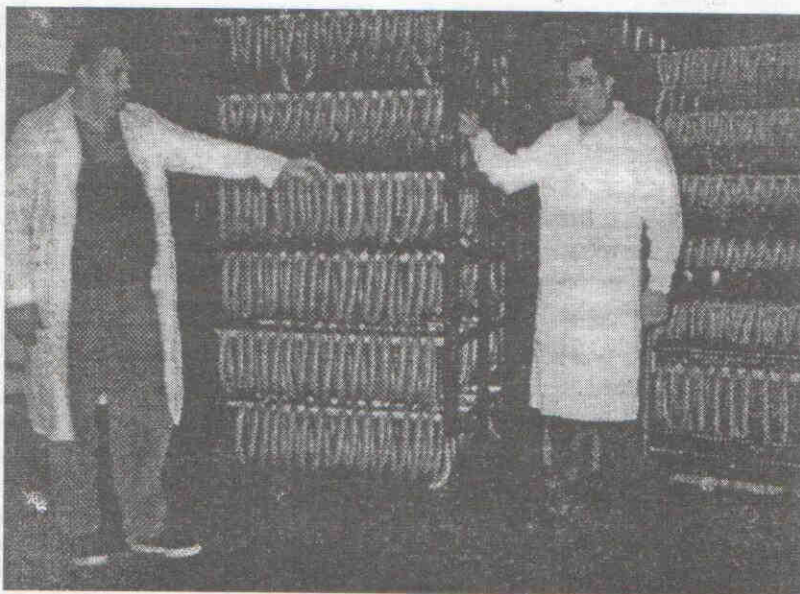
- A jesteście jedną z największych w Rajgrodzie.

- Tak. Obecnie zatrudniamy 50 ludzi. Zatrudniamy pięcioro uczniów i trzy osoby niepełnosprawne. Nie

wierzę, że w Rajgrodzie jest bezrobocie. Od kilkunastu dni nie możemy znaleźć pięciu ludzi na produkcję, a przyjęlibyśmy nawet młodych mężczyzn bez kwalifikacji. Przyuczyliby się zawodu i pracę mieliby pewną. Niestety, wczoraj zadzwoniłem do urzędu pracy do Elku, aby poszukali mi ludzi do pracy. Póki co mamy popyt na nasze wyroby i mam nadzieję, że ludzi do pracy będziemy potrzebować. Bez przerwy wchodzimy w nowe inwestycje, zakupujemy nowoczesne i bardziej wydajne maszyny i urządzenia takie jak: nowej generacji urządzenia chłodnicze w magazynie poubojowym, komorę wędzarniczą i nadziewarkę próżniową.

Gratulując sukcesu w dotychczasowych osiągnięciach i życząc wszelkiej pomyślności właścicielom “Europy”, braciom Zdzisławowi i Stanisławowi Zielińskim, oraz całej załodze – należy dodać, że sukces firmy polega również, a może przede wszystkim, na wybornym smaku i zapachu drażniącym nozdrza wszystkich produkowanych asortymentów wędlin. Smacznego!

MARIA FLISZEWSKA



# RODZICE POMAGAJĄ SZKOLE – KOSIŁY



Wszyscy powszechnie orientujemy się, jak biedne i niedoinwestowane są szkoły na terenie gminy Rajgród. Dlatego każda inicjatywa konkretnej pomocy dla szkół ze strony rodziców jest tu szczególnie cenna. Tak było w przypadku szkoły w Rajgrodzie, gdy rodzice malowali społecznie poszczególne klasy, tak też stało się w Kosiałach.

O remoncie szkoły w Kosiałach rozmawiam z wieloletnią dyrektorką tej placówki i zasłużonym pedagogiem p. Alicją Jaworowską.

**Z.T.**

- Kiedy powstała inicjatywa remontowania budynku szkoły w Kosiałach?

**A.J.**

- Plany remontu powstały już dość dawno temu, gdyż takie było zalecenie sanepidu. Jednakże znaczne przyspieszenie terminu remontu spowodowały różne wieści i plotki o możliwości rozwiązania szkoły. To właśnie mocno zdopingowało rodziców do konkretnego działania. Komitet Rodzicielski, na czele z p. Alicją Kostrzewską, energicznie przystąpił do zabiegów na rzecz remontu.

**Z.T.**

- Oczywiście nie byłoby to możliwe bez aktywnego poparcia pani Dyrektorki i Rady Pedagogicznej, prawda?

**A.J.**

- Na pewno potrzebna była

dobra wola i chęć działania w tym kierunku zarówno nas, pracowników tej szkoły, i rodziców, którzy przecież w większości byli jeszcze nie tak dawno naszymi uczniami.

**Z.T.**

- Kiedy ruszyły pierwsze prace?

**A.J.**

- Główne prace wykonywaaliśmy w ferie zimowe. Jednakże remont rodzice zaczęli jeszcze w czasie nauki szkolnej. W piątek przyszła grupka mężczyzn, którzy po kolei rozbiłali piec. Mówiąc szczerze byłam przerażona, gdy zobaczyłam wszystko w rozsypce, bo w poniedziałek przecież dzieci miały przyjść normalnie uczyć się. Nie bardzo wierzyłam w zapewnienia, że do poniedziałku będą wykonane grubsze prace, będzie posprzątane i szkoła będzie mogła funkcjonować. A jednak rodzice mieli rację i słowa dotrzymali. Bez przerwy pracowało około 30 osób, każdy wiedział co ma robić i pracował rzetelnie, na ile umiał i na ile mógł.

**Z.T.**

- Było na pewno wiele prac fachowych, na przykład przy murowaniu, kto je wykonywał?

**A.J.**

- Oczywiście sami rodzice, przecież wielu z nich to znakomici fachowcy, obeznani z branżą budowlaną. Przykładowo p. Adam Stępkowski wykonywał prace murarskie, p.

Wiesław Kuczyński spawał co było potrzeba, a p. Waldemar Kostrzewski wykonywał fachowe prace przy kanalizacji, umywalkach i sanitariatach.

**Z.T.**

- Kogo jeszcze należałoby wyróżnić?

**A.J.**

- Na pewno wszystkich – kilkadziesiąt kobiet i mężczyzn – którzy przez wiele dni przy szkole pracowali. Wymienię tu chociaż niektórych, bo wszystkich nie sposób: panowie: Dymek, Kryštofik, Fadrowski, Doliwa, Łazowski. Dzielnie pracowały też panie na czele ze wspomnianą przewodniczącą Komitetu Rodzicielskiego – Alicją Kostrzewską. To ona w miejscowej zlewni mleka mobilizowała wszystkich i angażowała do prac przy szkole. Pan Wojciech Włóckowski, który nie mógł przyjść do pracy, zapłacił "dniówki" za robotnika, co również bardzo przysłużyło.

**Z.T.**

- Czy wszystko szło tak dobrze i bez problemów?

**A.J.**

- Na pewno nie, były również momenty rezygnacji i zwątpienia. Szczególnie we znaki dawało się malowanie emulsją sufitów, na których był stary, kredowy podkład. Po jakimś czasie wszystko odpadało i trzeba było wszystko skrobać i malować od początku. Jakoś szczęśliwie przez to przebrnęliśmy.

**Z.T.**

- Komu jeszcze należy podziękować za udział i pomoc w remoncie szkoły?

**A.J.**

- Oczywiście całej mojej kadry pedagogicznej, która jak zawsze nie załowała czasu, trudu i wysiłku na rzecz swojej szkoły. Nie można też zapomnieć o pomocy, szczególnie finansowej, władz samorządowych, którym chcę serdecznie podziękować.

**Z.T.**

- Szkoła jest teraz czysta, piękna, zadbane, z centralnym ogrzewaniem... a co jeszcze planujecie zrobić w najbliższym czasie?

**A.J.**

- Potrzeb i pomysłów jest wiele, ale najpilniejsze będzie dokończenie budowy i wyposażenie łazienki z prysznicami. Natomiast na zewnątrz chcemy poprawić estetykę ogrodzenia, w tym celu już zakupiliśmy siatkę, wykorzystując pieniądze za sprzedane topole. Planujemy również pomalowanie frontu szkoły, tak żeby zdążyć na zjazd dyrektorów szkół z całego regionu, którego mamy być gospodarzami.

**Z.T.**

- Należy podziwiać Panią, że potrafiła zmobilizować tak dużą grupę ludzi do pracy społecznej, nie za pieniądze. Jak to się robi?

**A.J.**

- Myślę, że po prostu mam szczęście pracować w środowisku, gdzie są dobrzy ludzie, którzy rozumieją potrzebę pomocy szkole. To przecież inwestowanie w przyszłość ich dzieci, szansa na lepszy ich start w życiu. Ja osobiście staram się rozmawiać z rodzicami, wtajemniczam ich w problemy szkoły, podkreślam zawsze ich zasługi, i to chyba również procentuje w ich społecznej aktywności.

**Z.T.**

- Na zakończenie mam jeszcze jedno pytanie: czy to prawda, że planuje Pani przejść od września na emeryturę, czyli odejść z tak pięknie odremontowanej szkoły?

**A.J.**

- No cóż, takie plany są, słyszę też głosy rodziców, żeby jeszcze pozostać. Czas pokaże jak to będzie.

**Z.T.**

- Dziękuję serdecznie za rozmowę i w imieniu "RE" życzę dalszych sukcesów w pracy zawodowej i szczęścia w życiu rodzinnym.

ZYGMUNT TARNACKI

# MOJE LEGENDY

*Zadaniem historii jest badanie faktów. Niesienie przesłania jest zadaniem legend. Badając własną historię spotkałem legendy, z których wyrosłem. Uznałem, że warto je spisać. Wy – oceńcie czy miałem rację.*

## ZULEJKA

*ppor. Michał Więckowski  
nr 1371/XI B Barak 16 B  
Offlag II C  
Woldenberg*

Adres zajmuje pół jednej strony. Jest jeszcze nadruk "PISAC WYRAŻNIE". Reszta kartonika wykropkowana w linię. I tylko z tyłu linijek tekstu mógł ojciec raz na miesiąc dowiedzieć się, co się dzieje z rodziną. Do kartki mogło być dołączone zdjęcie – z wypisanym na odwrocie adresem, aby skrupulatnym cenzorom w czasie pracy nie pomieszały się przesyłki. O ile kartka była wydarzeniem raczej osobistym, o tyle zdjęcia były okazją towarzyską – w gronie obozowych kolegów wspólnie oglądano świat i ludzi pozostających poza drutami.

Wzrok kapitana prześlizgnął się po grupie kobiet i dzieci stojącej w perspektywie brzożowej alei. Ale po chwili obejrzał zdjęcie dokładnie. Jedna twarz wydała się znajoma.

- Pan porucznik zna tę niewiastę?  
- Tak, to Zulejka, kuzynka żony.  
- Panie kochany, co ja się z tą kobietą miałem!

Okazało się, że podczas oblężenia Warszawy w '39 roku pan kapitan dysponował "łazikiem" z kierowcą. W pewnym momencie kierowca zginął czy zaginął i samochód stawał się bezużyteczny, bo w owym czasie żołnierze potrafiący prowadzić samochód nie byli zjawiskiem nagminnym. W tym też momencie zjawiała się Zulejka i zaofiarowała się być kierowcą.

- Podziękowałem ślicznie i odesłałem do mamy. Wojna to nie pora na romantyczne przejażdżki.

Jednakże bardzo prędko okazało się, że nie było innego wyjścia i Zulejka zaczęła wozić kapitana po bombardowanej Warszawie. W czasie nalotów zostawiali samochód na ulicy

i razem z wszystkimi schodzili do najbliższej piwnicy. Pewnego razu, po wyjściu z piwnicy okazało się, że dalszą drogę zagradza powstały przed chwilą lej po bombie.

- Wyciągam mapnik i szukam najlepszego objazdu. Objazd jest. Ale, cholera, kierowcy nie ma. Diabli nadali z babami! Nie ma! Ale po chwili patrzę – jest. Ciągnie z gruzów jakieś połamane belki. Układa na skraju leja i pyta: "Pan kapitan wsiada, czy woli obejść?". I co, cholera, miałem powiedzieć, że wolę obejść?

Pierwszą samochodową przygodę dziesięcioletniej Zulejki opowiedziała mi Mama, która była dziewczynką nieco od Zulejki starszą. Otóż kiedyś, przed dom na Chłodnej zajechał znajomy samochód. Mama z Babcią biegną witać gości. Gośćmi okazuje się być Zulejka. Solo. Przyjechała z wizytą z drugiego krańca miasta nie do końca uświadomiona, że lekcje prowadzenia auta nie upoważniają jeszcze do samodzielnego jego użytkowania.

Prowadzić samochód nauczył Zulejkę jej ojciec, zwany w rodzinie Wujem Policjantem. Został tym policjantem jakby przypadkiem. Gdy w 1918 r. "wybuchła" Polska, zgłosił się do Ratusza i postawił do dyspozycji. Okazało się, że nie ma komu "robić" policji. W rodzinie nie było wprawdzie żadnych tradycji policyjnych, były natomiast tradycje rzetelnej i dobrze zorganizowanej pracy. Tak więc Wuj zaczął "z marszu" uczyć siebie i swoich podwładnych bycia dobrym policjantem.

Pewnego razu, jadąc "ciuchcią" na cotygodniowe wykłady do szkoły policyjnej, przysnął w wagonie. Obudził się, gdy pociąg już ruszył z jego przystanku i wyskakując zeń w biegu na oblodzony peron, skrzył nogę w kostce. Nie było by to wydarzenie warte odnotowania gdyby nie inny, skrzętnie ukrywany przed rodziną

fakt. Otóż co dzień rano po Wuja przyjeżdżał kierowca służbowym samochodem i wioził go do pracy. Ale nie tak od razu. Po drodze zajeżdżali nad Wisłę, gdzie Wuj pływał. Co dzień przez okrągły rok. Kierowca opiekował się mokrymi ręcznikami i rodzina nie miała okazji niczym się niepokoić. Tym razem skręcona w kostce noga bolała i nie pozwalała na intensywne ruchy. A tylko bardzo intensywne ruchy mogły zrównoważyć temperaturę wody w przerebłu. A zapalenie płuc leczyło się w tym czasie trudno, długo i nie do końca.

Niedzielny, rodzinny podwieczorek. Są różne ciocie i wujków kilku. Okazja niecodzienna – Zulejka wróciła ze szkół na wakacje. Studiuje w Belgii w szkole handlowej.

- A jak ci tam było?  
- A co się w Belgii teraz nosi?  
- A czego cię tam uczą?

Pytania o pobyt nieuchronnie prowadzą do pytań o drogę powrotną, która okazała się dość interesującą. Najpierw południkowo – wzdłuż Renu. A potem równoleżnikowo – przez Berlin do Warszawy. A żeby było taniej i bez skrupowania rozkładami jazdy – autostopem.

- Zocha, daj spokój, dziewczyna autostopem!?  
- Dziecko kochane, i tak sama przez tyle świata!?  
- I nie bałaś się, nikt cię nie zaczepiał?

- Nie, w drodze nikt. Dopiero w Berlinie, w muzeum jakiś facet się do mnie przyczepił. Jakiś obcokrajowiec, bo słabo znał niemiecki. To był dzień powszedni, muzeum prawie puste, a ten łąził za mną a potem zaczął być nachalny.

- No i co? No i co?  
- No i nic. Tak jak Tatuś uczył. Najpierw lewy prosty, potem prawy sierp.  
- A on co?  
- A nic. Jak wychodziłam z sali to siedział. A potem go nie widziałam.

WOJCIECH WIĘCKOWSKI

# Z kart historii

**87 LAT SPÓŁDZIELCZOŚCI BANKOWEJ W  
RAJGRODZIE**  
(opracował STANISŁAW KOSSAKOWSKI)

była pod nadzorem policyjnym. Po zliberalizowaniu przepisów, rozwój spółdzielczości nastąpił po 1905 r.

W funkcjonowaniu polskiej spółdzielczości bankowej wyróżniamy następujące okresy :

n okres zaborów (1861-1918)

1. Kasy Pożyczkowe lub
2. Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowe

- n działalność w odrodzonej Polsce (1918-1939)
1. Kasy Stefczyka lub
  2. Spółdzielnie Oszczędnościowo - Pożyczkowe

n okres okupacji (1939-1945)

- n działalność po II wojnie światowej:
1. Gminne Kasy Spółdzielcze 1950-1956
  2. Spółdzielnie Oszczędnościowo - Pożyczkowe 1956-1975
  3. Banki Spółdzielcze i Bank Gospodarki Żywnościowej 1975-1989
  4. Banki Spółdzielcze 1990-1994
  5. Banki Spółdzielcze i Banki Regionalne S.A. od 1995 r.

W zaborze rosyjskim rozwój spółdzielczości był opóźniony w stosunku do pozostałych ziem polskich. Władze carskie konsekwentnie przeciwstawiały się wszelkim próbom organizowania się społeczeństwa polskiego, traktując je jako formę walki narodowej. Do 1904 roku statuty spółdzielni były zatwierdzane w Petersburgu a ich działalność

W okresie zaboru rosyjskiego, w czasach gdy Gubernia Łomżyńska rządził Gubernator Siemion Pawłowicz Papudogło, a w Magistracie miasta powiatowego Szczuczyn zasiadał Burmistrz Majewski, czyli 13 listopada 1911 r. (w poniedziałek) rozpoczęło działalność: „Rajgrodzkie Towarzystwo Pożyczkowo - Oszczędnościowe” z siedzibą w osadzie Rajgród, (powiatu szczuczynskiego, guberni łomżyńskiej).

Druga nazwa (a właściwie urzędowa) – „Rajgrodzkoje Ssudo-Zbieriegatielnoje Tawariszczestwo”.

Papudogło był piątym Gubernatorem Łomży (1896-1914), nie licząc p.o. Tatiszczewa. W skład Guberni łomżyńskiej wchodziły następujące powiaty: kolneński, łomżyński, makowski, mazowiecki, ostrołęcki, ostrowski i szczuczynski.

Powiat szczuczynski obejmował gminy : Grajewo, Belda, Radziłów, Wasosz, Szczuczyn, Pruska.

Represje carskie po powstaniu styczniowym pozbawiły w 1869 r. Rajgród praw miejskich, wcielając go jako osadę do gm. Belda (po 55 latach przywrócono dla Rajgrodu prawa miejskie).

Po wydaniu pozwolenia na otwarcie Towarzystwa, Gubernator Papudogło pismem nr 148 z 12 października 1911 r. adresowanym do Banku Państwowego, osobiście poleciłaby na zebranie założycielskie delegowano własnego inspektora.

## Założycielami Rajgrodzkiego Towarzystwa byli :

Lp.	Nazwisko i imię	Imię ojcowskie lub przydomek		Miejsce zamieszkania
1.	Pieńczykowski Władysław	Wiktorowicz	Lazarze	Prezes Zarządu
2.	Rydzewski Teofil	Jakobicz	Drenstwo	
3.	Kolakowski Jan	Władysławowicz	Lazarze	
4.	Kleszczewski Czesław	Józefowicz	Lazarze	
5.	Bukowski Józef	Józefowicz	Danowo	
6.	Lojewski Jakub	Wojciechowicz ?	Rajgród	
7.	Golubiewski Kazimierz	Francewicz	Rajgród	
8.	Bukowski Julian	Jusifowicz ?	Lazarze	
9.	Kleszczewski Franciszek	Andrejewicz	Lazarze	
10.	Wiśniewski Lucjan	Lucjanowicz	Lazarze	
11.	Krzyżewski Antoni	Jakobicz	Budy	
12.	Ziminski Adolf	Józefowicz	Rajgród	
13.	Derincz Antoni ?	Jusifowicz ?	Rajgród	
14.	Jaminski Adam	Janowicz	Turczyn	
15.	Cebelinski Piotr	Wincentowicz	Przestrzele	Członek Zarządu
16.	Borkowski Olek (Julian) ?	Francewicz	Kolaki	
17.	Rydzewski Kazimierz	Antonowicz	Skrodzkie	
18.	Cebelinski Bolesław	Francewicz	Skrodzkie ?	
19.	Kowalewski Jan	Adamowicz	Przestrzele	
20.	Kuczynski Wiktor	Jakobicz	Przestrzele	Członek Zarządu
21.	Cebelinski Ludwik	Władysławowicz	Przestrzele	
22.	Pieńkowski Jan	Baltazarowicz ?	Przestrzele	
23.	Robakowski (-icz) Julian	.....	?	pisarz sadu gminnego

Pierwszymi członkami oprócz założycieli byli :

- ksiadz Henryk Tyszka,
- ksiadz Modzelewski,
- Niedzwiecki J., Danowski Mieczysław, Kownacki L., Chmielewski S., Turowski M., Dombrowski Józef, Koniecko Józef, Kleszczewski Antoni, Prostko Józef, Rogowski Stanisław, Merski Piotr, Pogorzelski Teofil, Kapla A., Rydzewski Józef, Popko J., (brak danych o miejscu zamieszkania).



# *L* kart historii

Obsługiwany teren: gm. Belda i gm. Pruska (dane z 1910r.):

Lp.	Miejscowość (wg alfabetu rosyjs.)	Odległość w wiorstach	Liczba domów (zagród)	Liczba mieszkańców	Uwagi
1.	Rajgród - osada	0	125	4.317	Gm. Belda
2.	Belda	8	30	309	
3.	Budy	2	5	61	@
4.	Bukowo	10	5	63	
5.	Wojdy	1	8	192	
6.	Wólka Mała	10	4	47	
7.	Wólka Piotrowska	10	15	171	
8.	Danowo Nowe	8	15	208	#
9.	Danowo Stare				
10.	Dziarniki	9	4	10	@
11.	Zawaly	3	2	8	@
12.	Karwowo	10	6	91	
13.	Kołaki	10	17	192	
14.	Kozłówka	7	24	201	
15.	Kosily	7	20	407	
16.	Kossówka	10	30	496	&
17.	Kuligi	11	40	471	
18.	Lazarze	8	14	313	
19.	Miecze	10	23	297	
20.	Młynisko	1	2	7	@
21.	Okóniewek	4	2	5	\$
22.	Piencykowo	8	32	455	
23.	Piencykówek	9	9	149	
24.	Przebród	2	6	15	@
25.	Przestrzele	9	8	99	
26.	Rajgrodzik	0	3	22	@
27.	Rybczyzna	3	12	121	
28.	Rydzewo	10	10	289	
29.	Skrodzkie	9	20	286	
30.	Solki	10	7	114	
31.	Stoczek	6	9	31	
32.	Tama	3	4	16	
33.	Tworki	8	5	83	@
34.	Turczyn	8	18	277	
35.	Ciszewo	9	25	469	
36.	Czarnawies	5	18	368	
37.	Opartowo	2	b.d.	21	@
38.	Grzedy	b.d.	b.d.	163	@
39.	Szelengowo	3	1	8	@
40.	Chmiele	b.d.	b.d.	b.d.	@
Razem gm. Belda		XXXXXXXXXXXX	578	10.852	
41.	Barszcze	4	9	168	Gm. Pruska
42.	Woznawies	9	40	1.174	
43.	Wólka Karwowska	9	12	365	
44.	Górskie	6	9	71	
45.	Drenstwo	5	30	501	
46.	Kruszewo	5	8	108	Y
47.	Kroszówka	6	9	171	
48.	Karczewo	10	7	95	
49.	Orzechówka	10	12	221	
50.	Tajno	10	98	1.366	
51.	Tajenko	10	8	184	
Razem gm. Pruska		XXXXXXXXXXXX	242	4.424	
52.	Sikora	b.d.	b.d.	b.d.	
RAZEM TEREN		XXXXXXXXXXXX	820	15.276	

@ - miejscowosc obecnie nie istnieje odrebnie

# - obecnie jedno Danowo

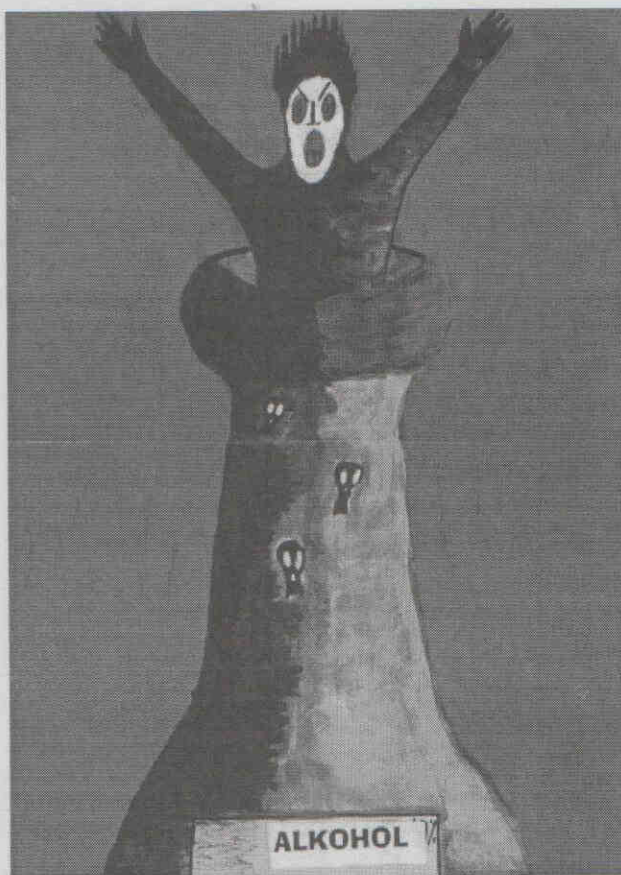
& - obecnie Kosówka

\$ - obecnie Okoniówek

Y - obecnie Kroszewo

Sikora objeta dzialaniem w późniejszym okresie.

b.d. - brak danych



Plakat autorstwa  
ŁUKASZA KULESZY

Komisja w marcu ogłosiła, we wszystkich szkołach na terenie gminy Rajgród, konkurs na plakat o treści antyalkoholowej pt. "Alkohol - a nasze życie". Miłym zaskoczeniem był fakt, że w konkursie wzięło udział bardzo dużo dzieci. Do Komisji wpłynęło prawie trzysta plakatów.

Oceny wszystkich prac dokonała, po wielogodzinnych obradach, podkomisja w składzie: Genowefa Borkowska, Wojciech Kulesza i Zygmunt Tarnacki. Zaproszono również do pomocy plastyka z Ośrodka Kultury w

Rajgrodzie - p. Barbarę Gajdzińską. Z każdej szkoły wybrano dwa lub trzy najlepsze plakaty do nagrody, część na planowaną wystawę w loka-

lu TMR, a wszystkie pozostałe uhonorowano skromnymi upominkami. Wymieniona wyżej podkomisja, w ostatnich dwóch tygodniach, jeździła do wszystkich szkół w gminie, zaczynając od Karczewa i Woźnejwsi, potem Pieńczyków, Kozłówek, Belda, Miecze, Rydzewo, Kosiły i na

zakończenie Raj-

gród - po to, by pogratulować

najlepszym i rozdać nagrody. Przy okazji członkowie pod-

komisji wygłosili krótkie

pogadanki na temat szkodli-

wości picia alkoholu, zwró-

cając w szczególności na

zjawiska wśród dzieci i młodzie-

ży. Oto wyniki konkursu w

poszczególnych szkołach:

**Szkoła Podstawowa w Kosi-**

**łach:**

1. Magda Bagińska kl. I

2. Karol Bagiński kl. II

## INFORMACJA O DZIAŁALNOŚCI KOMISJI DS. ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH

**Szkoła Podstawowa w Beldzie:**

1. Agnieszka Solińska kl. VII

2. Magdalena Zalewska kl. VI

3. Marlena Zawistowska kl. VII

**Szkoła Podstawowa w Pieńczykówku:**

1. Barbara Olender kl. VI

2. Edyta Czopek kl. IV

3. Edyta Bujnowska kl. VII

**Szkoła Podstawowa w Raj-**

**grodzie:**

1. Łukasz Kulesza kl. VIIIA

2. Łukasz Chwiećko kl. VIIIA

Tomasz Tulkis kl. VIIIA

3. Anna Niedźwiedzka kl. VI-

IIa

4. Marta Polkowska kl. VII

5. Agnieszka Gisztarowicz kl.

VIIIA

**Szkoła Podstawowa w Koz-**

**łówce:**

1. Michał Karwowski kl. VII

2. Grzegorz Kalicki kl. VIII

3. Arkadiusz Prostko kl. VII

**Szkoła Podstawowa w Rydze-**

**wie:**

1. Katarzyna Lewoń kl. VII

2. Agata Cebelińska kl. VIII

3. Agnieszka Stankiewicz kl.

VIII

**Szkoła Podstawowa w Miec-**

**zach:**

1. Justyna Borkowska kl. IV

2. Olga Kuczyńska kl. V

3. Rafał Kuczyński kl. VI

**Szkoła Podstawowa w Woźne-**

**jwsi:**

1. Katarzyna Maślińska kl. VII

2. Iwona Krzyżewska kl. VII

3. Urszula Milewska kl. V

4. Beata Sobolewska kl. V



**UWAGA ALKOHOLIZM****DLACZEGO LUDZIE PIJĄ ZBYT DUŻO I ZBYT CZĘSTO?****DAŻENIE DO USUNIĘCIA NAPIĘCIA**

Ludzie piją alkohol, aby uciec od problemów dnia codziennego, od presji i napięć związanych z samotnością, kłopotami zawodowymi i rodzinnymi, nudą, starzeniem się czy chorobą.

**DAŻENIE DO WYPEŁNIENIA BRAKÓW WE WŁASNYM ŻYCIU**

Picie alkoholu może być traktowane przez niektórych ludzi jako sposób na wypełnienie braków we własnym życiu, jako substytut przyjaźni, interesującej pracy, samorealizacji. Może także być uważane za skuteczny sposób tłumienia uczucia niepewności i poczucia winy.

**DAŻENIE DO POKONANIA WŁASNEJ NIEPEWNOŚCI I LĘKÓW**

Dla niektórych picie alkoholu jest lekarstwem na pokonanie braku zaufania do siebie, przezwycięzenie obaw.

**ZAPAMIĘTAJCIE!**

Z badań wynika iż wspólną cechą ludzi uzależnionych jest niedojrzałość emocjonalna. Jeżeli ktoś z twojej rodziny wykazuje tę cechę tzn. gorzej radzi sobie ze stresem, nie panuje nad własnymi emocjami – zwracajcie na niego baczniejszą uwagę, może bowiem być szczególnie podatny na uzależnienie nie tylko od alkoholu, ale także od narkotyku, leku lub innej substancji chemicznej poprawiającej samopoczucie.

**NAJWAŻNIEJSZE JEST BY WIEDZIEĆ, ŻE ALKOHOL POMAGA NA KRÓTKO, NIE ROZWIĄZUJE PROBLEMU, A CZĘSTO NAWET POGARSZA SYTUACJĘ.**

Długotrwałe nadużywanie alkoholu prowadzić może do

pogorszenia się stanu zdrowia, stopniowego zaniku uczuć wyższych, konfliktów z otoczeniem, poczucia izolacji i bezsensu, degradacji moralnej i materialnej, a także wkraczania na drogę przestępstwa.

**PAMIĘTAJCIE!**

**ALKOHOLIK ZWYKLE MA GOTOWE WYTŁUMACZENIE (NIEPRAWDZIWE POWODY) UZASADNIAJĄCE KONIECZNOŚĆ DALSZEGO PICIA** – często oskarża innych za nadmierne picie np. złego szefa, narzekającą żonę.

**WIEDZCIE, ŻE AKCEPTACJA WYMÓWEK OZNACZA AKCEPTACJĘ PICIA.**

**ALKOHOLIZM JEST CHOROBA RODZINNA – STWARZA PROBLEMY NIE TYLKO OSOBIE BEZPOŚREDNIO DOTKNIĘTEJ ALKOHOLIZMEM, ALE TAKŻE WSZYSTKIM CZŁONKOM RODZINY.**

**OTO PRZYKŁADY KILKU TYPOWYCH PROBLEMÓW NAPOTYKANYCH PRZEZ RODZINĘ ALKOHOLIKA:**

**Poczucie winy**

W przypadku, kiedy alkoholem jest jeden z małżonków, współmałżonek i dzieci mogą wskutek oskarżeń alkoholika zacząć obwiniać siebie za jego alkoholizm. W przypadku kiedy alkoholem jest dziecko może narodzić się silne poczucie winy u rodziców oskarżających się za złe wychowanie dziecka.

**Uczucie wstydu**

Alkoholizm członka rodziny jest przyczyną pojawiania się uczucia wstydu u pozostałych osób w rodzinie. Uczucie to może doprowadzić, szczególnie w przypadku dzieci, do znacznego ogranic-

zenia stosunków z rówieśnikami, dążenia do ukrywania problemu przed innymi, a w konsekwencji rezygnacji z poszukiwania pomocy i wsparcia.

**Poczucie niepewności**

Alkoholik pogrążając się w alkoholizmie staje się coraz bardziej nieprzewidywalny, lekceważy potrzeby emocjonalne innych, zagrażając tym samym ich poczuciu bezpieczeństwa.

**Problemy wychowawcze związane z dziećmi**

Dzieci mogą przestać liczyć się nie tylko z alkoholem ale także i z drugim z rodziców za to, że nie potrafi rozwiązać problemu alkoholizmu w rodzinie. Brak oparcia w rodzicach, życie w ciągłym stresie może powodować nasilające się stopniowo problemy szkolne i trudności wychowawcze. Dzieci z rodzin dotkniętych problemem alkoholizmu mogą mieć nie tylko trudności w nauce, ale także przejawiać skłonność do różnego rodzaju agresywnych i destrukcyjnych zachowań.

**Problemy materialne**

Alkoholizm prawie zawsze grozi pogorszeniem sytuacji materialnej rodziny. Sam alkohol kosztuje, a ponadto fakt bycia alkoholem grozi utratą pracy, zmniejsza szansę na awans i wykonywanie zajęcia związanego z odpowiedzialnością finansową.

Urazy emocjonalne związane z używaniem przemocy fizycznej

Używanie przemocy fizycznej wobec współmałżonka i dzieci może wywołać stany lękowe dające znać o sobie czasami nawet przez całe życie.

Na podstawie: ALKOHOLIZM  
Poradnik dla rodziny

# POWSTAŃCZE PORTRETY

STANISŁAW JAN WOYCZYŃSKI

Syn Jana i Józefy z Kisielnickich, był działaczem organizacji cywilnej w okręgu biebzańskim w czasie powstania styczniowego, nosił pseudonim "Jan Skarbek". Urodził się w listopadzie 1831 r., kończył szkoły w Rydze i Wilnie, a następnie jako wolny słuchacz uczęszczał na uniwersytet w Petersburgu. Gdy jego rodzice przenieśli się do Warszawy, zarządzał dobrami Ławsk, będąc jednocześnie członkiem-korespondentem Towarzystwa Rolniczego na Królestwo Polskie i członkiem Rady Powiatowej.

Do organizacji narodowej wstąpił prawdopodobnie przed wybuchem powstania, gdyż w 1860 r. był aresztowany i dopiero interwencja ojca u samego W. K. Konstantego Mikołajewicza spowodowała uchylenie aresztu. W czasie powstania pracował jako agent zajmujący się dostawą broni dla tutejszych oddziałów. W drugiej połowie 1863 r. został mianowany naczelnikiem okręgu biebzańskiego.

Pod koniec 1863 r. wyjechał na emigrację do Drezna, gdzie rok później ożenił się z Anną Wilczewską, córką Aleksandra i Rozalii z Bońkowskich. Po powrocie do kraju w 1866 r. został aresztowany i osadzony na okres około jednego roku w cytadelach w Warszawie i Modlinie. Złożył dość obszernie zeznania, w których świadomie pomniejszył swoją rolę w powstaniu, co prawdopodobnie uratowało go przed zesłaniem. Po zwolnieniu z aresztu osiadł w Grajewie w majątku żony. Zarządzał jej dobrami, a także pracował jako sędzia gminny. Stanisław Woyczyński zmarł 1 listopada 1905 r. Pochowany został obok żony w grobowcu rodzinnym Wilczewskich na cmentarzu w Grajewie. Warto zwrócić uwagę, że danego mu na chrzcie imienia nigdy nie używał, nawet do ślubu stawał jako Jan, a w metrykach chrztu jego dzieci, to jest Rozalii i Kazimierza umieszczono imię Jan. Godne jest uwagi, że Stanisław Jan Woyczyński pochodził z głęboko patriotycznej rodziny. Jego ojciec i dwaj bracia wzięli udział w powstaniu. Ojciec Jan i brat Stefan byli w organizacji cywilnej, a Tadeusz służył jako oficer w oddziale Konstantego Ramotowskiego "Wawra".

## BIBLIOGRAFIA:

*Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej, t. 1, s. 225*

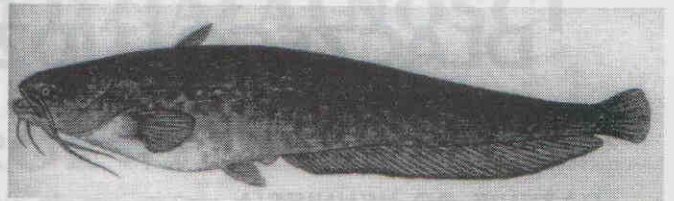
*Szkiewicz F., Na pograniczu Litwy. Urywek z pamiętnika, Wiarus, Warszawa 1919*

*Zbiór zeznań śledczych o przebiegu powstania styczniowego. Materiały i dokumenty, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1965, s. 330-337.*

Opracował JAROSŁAW MARCZAK

Zbieram wszelkie informacje dotyczące powstania styczniowego na obszarze dawnego okręgu biebzańskiego i augustowskiego takie jak: tradycja ludowa, nazwy miejsc, piosenki i powiedzenia nawiązujące do 1863 r., a także informacje gdzie znajdują się groby weteranów powstania  
Listy proszę kierować na adres: Jarosław Marczak  
Ul. Zegrzyńska 29 m 3; 05-119 Legionowo  
tel. (022) 41 82 71

# RYBY NASZYCH WÓD



## SUM (Silurus glanis)

Sum, jedna z największych ryb w wodach europejskich, ma długie, pozbawione łusek ciało i dużą głowę. Wielki otwór gębowy jest otoczony trzema parami mięsistych wąsików. Nad szczęką górną znajdują się dwa długie wąsiki, a pod szczęką dolną cztery krótkie. Płetwa grzbietowa jest mała i miękka, wyposażona w 3-5 promieni, natomiast płetwa odbytowa jest bardzo długa i prawie styka się z płetwą ogonową, która ma zaokrągloną tylną krawędź. Ogon jest bardzo długi. Odcinek od odbytu do końca płetwy ogonowej stanowi 3/5 całej długości ciała (przednia część ciała tylko 2/5). Oczy są małe, a przednie nozdrza są zakończone krótkimi, mięsistymi rurkami. Ubarwienie ciała zależy od środowiska. Grzbiet jest zwykle ciemny lub prawie czarny, czasami z zielonkawym, niebieskim lub brązowym odcieniem. Boki są ciemnożółtawobiałe, na ogół z szarobrązowym, marmurkowym wzorem, a jasny, szarobiały brzuch pokrywany nieregularne ciemne plamy.

Sum zasiedla głównie rzeki w środkowym i dolnym biegu, zatoki, starorzecza, tacy, zbiorniki zaporowe, ujścia dopływów, okolice elektrociepłowni, a także średniogłębokie jeziora i głębsze wyrobiska kopalniane. Sum wybitnie lubi głębsze partie wód ciepłych o mulistym dnie i z różnymi kryjówkami, głębozki, jamy brzegowe, zatopione drzewa, filary mostów. Żyje samotnie, jedynie w okresie tarła (maj, czerwiec), gdy woda osiąga 17<sup>o</sup> C, ciągnie niewielkimi stadami ku przybrzeżnym zaroślom. Tu łączy się w pary. Samica w wygniecione przez siebie, prymitywne gniazdo składa do 450 tys. jaj, które po zapłodnieniu pilnuje samiec. Sum jest zdecydowanym żarłocznym drapieżnikiem o nocnym trybie życia. Kieruje się głównie węchem i smakiem. Najlepiej żeruje w temperaturze 20-25<sup>o</sup> C, a więc w okresie od czerwca do sierpnia i podczas spadającego ciśnienia powietrza. 80% pokarmu dorosłego suma stanowią ryby, a reszta to bezkręgowce. Rośnie szybko i po ok. 15 latach życia osiąga długość 150 cm przy wadze od 15 do 30 kg. Maksymalnie może osiągnąć długość 4 metrów i wagę 350 kilogramów. Po jesiotrze jest największą rybą Europy i Azji.

Wymiar ochronny wynosi 60 cm. Limit połowów: 4 sztuki w ciągu doby, lub cztery sztuki łącznie z sieją, boleniem, sandaczem, szczupakiem.

Normy medalowe: brązowy – 10 kg, srebrny – 20 kg, złoty – 30 kg.

Przynęty naturalne: pijawka, skójką, szczeżuja, żaba, dżdżownica, rybka, rybi filet, turkuć podjadek.

Na podstawie:  
RYBY SŁODKOWODNE – przewodnik,  
WĘDKARSKI KALENDARZ BRAŃ

## „RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

**Redaguje Zespół:** Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Janusz Sobolewski, Emilia Sobolewska

**Stale współpracują:** Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Mazowiecka), „Mitoman” (NN)

**Foto:** Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziowski

**Adres Redakcji:** 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. (086) 72 17 28

**Nr rach. bankowego:** 8765 0007-374-27016-11 BS w Rajgrodzie

**PISMO POWSTAJE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM NADLEŚNICTWA RAJGRÓD** ISSN 14279037